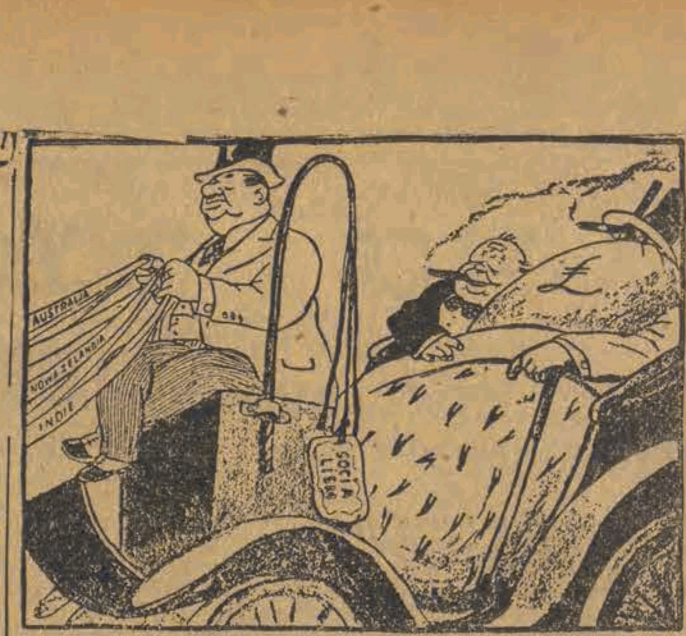
Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, SOBOTA 16 LIPCA 1949 ROKU Nr 192 (1116)



Brytyjski system kolonialny

Gorszące nadużywanie uczuć religijnych wywołuje wśród uczciwych katolików

ZAL I OBURZENIE

Protestacyjne zebranie katolickiej inteligencji w Lublinie

Lublin (PAP). W szczelnie wypełnionej sali Teatru Miejskiego w Lublinie odbyło się zebranie katolickiej inteligencji.

Zebranie zagaiła przedstawicielka Zarządu Okręgowego Związku Nauczycielstwa Polskiego ob. Michalakowa, oświadczając m. in.:

„My, którym społeczeństwo zleciło wychowywanie młodego pokolenia, nie możemy przyglądać się biernie wypadkom ostatnich dni, zajściom, do których wciągani są przede wszystkim ci, którym nie dane było osiągnąć normalnego wykształcenia".

Na przewodniczącego zebrania powołano ob. inż. Szuberta, zaś w skład prezydium zostali wybrani: prof. dr. Ziemecki z Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, prof. dr. Freitag z UMCS, mgr. Steliga dziekan wydziału farmaceutycznego UMCS, prof. dr. Kalinowski, ob. Michalakowa, prof dr. Romanowski, dr. Bownik i ob. Majdanówna.

Zabierając jako pierwszy głos mgr. Steliga powiedział m. in.: „Pragnę na wstępie uprzytomnić wszystkim obecnym i podkreślić, iż **władze świeckie wszelkiego autoramentu wstrzymały się od jakiejkolwiek ingerencji w sprawę domniemanego „cudu". Fakt ten jest dla nas zupełnie zrozumiały w świetle oświadczenia, złożonego przed paroma miesiącami przez Ministra Administracji Publicznej, ob. Wł. Wolskiego. Od pierwszej chwili po uwolnieniu naszych ziem spod okupacji, Rząd i Państwo uznały sprawy religijne, sprawy kultu i nabożeństwa za sprawy prywatne obywateli. Władze państwowe nie zamierzają się wtrącać ani do spraw kultu, ani do wewnętrznych spraw administracji kościelnej."**

Długie milczenie biskupa

W związku z wieścią o „cudzie" — mówił dalej mgr. Steliga — dziwny wydaje się nam fakt, iż w Lublinie, mieście dwóch uniwersytetów, z których jeden posiada wydział teologii, w mieście, które ma seminarium duchowne i które jest siedzibą biskupa, nie można było dość szybko zbadać zjawiska, jakie miało miejsce w katedrze. Dopiero po tygodniu, bo po 10 lipca br., dowiedzieliśmy się z listu pasterskiego biskupa lubelskiego Kołwy iż powołano specjalną komisję która nie stwierdziła w rzekomym zjawisku w katedrze cech nadzwyczajności i żadnego wpływu sił nadprzyrodzonych.

Zajścia powyższe — oświadcza mówca — burzą spokój sumienia pracującego z wytężeniem obywatela i katolika. Gotów jest on widzieć w nich nieuczciwą, grubymi nićmi szytą grę, obliczoną na poruszenie prymitywnie myślących i czujących ludzi, operującą metodami z okresu średniowiecznego obskurantyzmu. Metody te mają na celu, przez podniecanie prymitywnych uczuć i fanatyzmu, uzyskanie tanich osiągnięć politycznych.

Nadużywanie uczuć ludzi prostej wiary

Myślącego katolika zastanawia również fakt, iż do katedry lubelskiej, **będącej siedzibą biskupa, mimo oświadczenia biskupa ordynariusza, iż cud nie miał miejsca, księża lubelscy w dalszym ciągu prowadzą wiernych do tego rzekomo cudownego obrazu, czego wynikiem jest tylko to, że ludzie prości, naiwnej wiary, doznają gorzkiego rozczarowania lub dają się porwać wytworzonej już psychozie oraz ulegają halucynacjom i autosugestii. To nas gorszy i oburza** — oświadcza mówca — **to wywołuje w nas uczucie wstydu za tych, którzy dopuścili do takiego rozwoju sytuacji.**

„Mam wrażenie — stwierdza mówca — że wszyscy katolicy-demokraci muszą zająć zdecydowaną **postawę wobec tego zjawiska i energicznie zaprotestować przeciw nadużywaniu spraw religijnych, kultu miejsc i obrazów, wreszcie kościoła dla celów w swych intencjach i rezultatach politycznych. Takie postępowanie i takie wykorzystywanie wierzeń naszego ludu gorszy i oburza katolików - demokratów. O tym musimy głośno mówić. Polityki w kościele nie chcemy!"** — oświadczył mówca wśród burzliwych oklasków zebranych.

Wydaje mi się, że już najwyższy czas, by odpowiedzialne czynniki zarówno kościelne, jak i społeczne w sposób zdecydowany położyły kres chorobliwej atmosferze, wywołanej złą wolą nieodpowiedzialnych jednostek, mącicieli spokojnej pracy nad odbudową kraju".

Następnie zabrał głos prof. dr. Ziemecki, który powiedział m. in.:

„Jako pracownicy naukowi nie będziemy dyskutować nad prawdziwością „cudu". Natomiast musimy mówić o zajściach, które rozgrywają się w naszym mieście. Jedno jest pewne, a mianowicie, że są one społecznie szkodliwe. To, co się u nas dzieje, **nie ma nic wspólnego z prawdziwą wiarą. Co innego uczucia religijne, a co innego ciemnota, której jesteśmy świadkami.**

W dalszym ciągu zebrania przemawiał inż. Szubert:

„Gdyby Chrystus mógł się ukazać — oświadczył mówca, **biczem by po raz drugi przepędził tych wszystkich oszustów i kramarzy, żerujących na naiwności i głupocie ludzkiej. Wstyd nam, gdy usłyszymy o kradzieżach w katedrze, o pobiciach, a nawet tratowaniu ludzi. Mamy żal do episkopatu, gdyż trzeba było przerwać to gorszące widowisko, nie mające nic wspólnego z prawdziwą wiarą.**

Cudem, prawdziwym cudem było wyzwolenie nas spod jarzma faszystowskiego, którego piątą rocznicę będziemy obchodzili za kilka dni. Cudem jest jedność i zespolenie całego narodu w odbudowie i budowie naszego zrujnowanego kraju. Kult dla symboli, jaki widzimy tu, w Lublinie, obniża tylko znaczenie wiary. Powinniśmy apelować do władz episkopalnych i państwowych, by położyły kres tym wypadkom, które nie są niczym innym, jak tylko spekulacją na wierze naiwnych".

W dalszym ciągu przemawiał jeszcze dr. Freitag, który w zakończeniu swego przemówienia odczytał **projekt rezolucji, przyjęty jednomyślnie przez zebranych.**

Rezolucja

Rezolucja ta brzmi:

„My, lubelska inteligencja katolicka, zebrana w dniu 14 lipca 1949 r. w gmachu Teatru Miejskiego, rozważywszy tragiczne wypadki w związku z rzekomym cudem, jaki miał mieć miejsce w katedrze lubelskiej, oświadczamy, że mimo stwierdzenia przez biskupa ordynariusza diecezji lubelskiej, iż nie było żadnego cudu w katedrze, nadal jednak jesteśmy świadkami organizowanego przez duchowieństwo napływu wiernych dla celów, nie mających nic wspólnego z kultem religijnym.

By położyć kres akcji, doprowadzającej do fanatyzmu rzesze ludzi nieświadomych, wykorzystującej ciemnotę i zacofanie części społeczeństwa, władze państwowe powinny zająć ze swej strony zdecydowane stanowisko, by nie tylko zapobiec stratom materialnym i zakłóceniom normalnego życia na obszarze naszego miasta i najbliższych okolic, ale również by zabezpieczyć ludność przed możliwościami niebezpieczeństwa wypadków, czy chorób."

Lubelski świat nauki i kultury piętnuje reżyserów rzekomego „cudu"

LUBLIN (PAP) Profesorowie i wykładowcy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, przedstawiciele nauki, sztuki i inteligencji pracującej miasta Lublina ogłosili list otwarty, stwierdzający co następuje:

„Od kilkunastu dni jesteśmy świadkami gromadzenia się w katedrze lubelskiej, wokół niej, na stacji kolejowej i w pociągach ludności, którą do Lublina ściągnęła sensacyjna wiadomość o „cudzie", jaki miał mieć miejsce w Katedrze lubelskiej w dniu 3 lipca br.

Zdziwieni dalszym rozwojem wypadków, związanych z rzekomym „cudem" jako ludzie wierzący i należący do kościoła, tą drogą wyrażamy nasze zdanie. Żyjemy w piątym dziesiątku XX wieku, w wieku radia, promieniotwórczości energii atomowej i wielu zdobyczy naukowych. Zjawiska te każą uczonym prowadzić żmudne nieraz badania, uwieńczone wydarciem tajemnic przyrodzie. Żyją jednak na świecie ludzie, którzy wiedzę starają się wykorzystać dla celów niszczenia, zbrodni i panowania nad innym człowiekiem.

Wiemy, że w żadnym kościele nie wolno wystawiać w celach kultu obrazów bez aprobaty miejscowego biskupa. Dlatego dziwi nas, zawstydza i gorszy fakt, iż w katedrze —siedzibie biskupa — ordynariusza, prowadzą bezpośrednio pielgrzymki duchowni, że inni duchowni organizują wejście do katedry i obrazu, że odprawiają przy tym nabożeństwa w sposób przez kościół ustalony, stwierdzając w ten sposób publiczny charakter kultu.

W wypadkach lubelskich, mających na celu oderwanie tysięcy rąk od pracy, obawiamy się inspirowanej przez nieodpowiedzialne rozpolitykowane jednostki akcji politycznej, której nie chcemy właśnie jako wierzący widzieć w kościele. Nie chcemy widzieć w świątyni wyciągania z podnieconego, ubogiego tłumu olbrzymich sum choćby nawet na odbudowę zniszczonej katedry.

Wydaje nam się, iż jest już najwyższy czas, aby odpowiedzialne czynniki, zarówno kościelne, jak i społeczne, w sposób zdecydowany położyły kres psychopatycznej atmosferze, wywołanej autosugestią, czy wreszcie złą wolą nieodpowiedzialnych mącicieli spokojnej pracy nad odbudową demokratycznej Polski.

Oczekujemy zdecydowanej postawy Kurii Lubelskiej i duchowieństwa naszego województwa, czym — z przykrością stwierdzić to musimy nie jest list pasterski ks. biskupa lubelskiego, komentowany rozmaicie przez duchowieństwo diecezji.

Sądzimy, że władze państwowe, których stosunek do spraw kultu religijnego i kościoła określił niedawno min. Wolski, i których pełna demokratyczna tolerancja w stosunku do wydarzeń w Lublinie jest nam znana, położą bezwzględnie kres fanatycznej histerii, która doprowadziła do karygodnych, a jakże bolesnych i tragicznych wypadków jak śmierć młodej kobiety i poważne obrażenia cielesne, zagrażające życiu wielu innych osób.

LIST OTWARTY PODPISALI:

Dr. Malicki Stanisław, prof. UMCS, **dr. Freitag Józef** — prof. UMCS, **Wyleżyński Adam** — dyr. Filharmonii, **Bielski Konrad** — członek Zw. Literatów, **dr. Ossendowski Aleksander** — prof. UMCS, **inż. Kryński Tadeusz** — dyr. Izby Przemysłowo - Handlowej, **mgr. Skorupski Czesław — mgr. Policha Leopold, inż. Szubert Stefan, mgr. Gubarewski Leonid, mgr. Steliga Józef, mgr. Fiala Tadeusz, Michalakowa Feliksa** — nauczycielka, **dr. Mączka Józef** — lekarz, **dr. Jędrzejewski Ryszard** — lekarz, **dr. Chełchowski Stanisław** — lekarz, **Kański Marek** — asystent UMCS, **dr. Kałużny Wincenty** — lekarz, **dr. Smolarek Franciszek** — lekarz — mgr. farmacji, **Kasperek Józef dr. Duda Rudolf** — lekarz, **inż. Rychart Konstanty, Grudziński Stanisław** — adwokat, **dr. Brudkowska Adelaida** — lekarz, **dr. Hans Tadeusz** — lekarz.

Umowa handlowa między Polską i Austrią

WARSZAWA (PAP) — **15 lipca br. została parafowana w Min. Handlu Zagranicznego polsko-austriacka umowa handlowa na czas do 31 lipca 1950 r.**

Ogólny obrót po obu stronach wynosi, w myśl umowy, ponad 40 mln. dolarów, co stanowi znaczny wzrost wartości wymiany handlowej w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Umowa przewiduje po stronie eksportu do Austrii: węgiel żyto, cukier, chemikalia i inne, po stronie importu zaś do Polski: nawozy sztuczne, blachy okrętowe i kotłowe, magnezyt, wełnę sztuczną, urządzenia inwestycyjne i inne artykuły.

Ze strony Polski umowę handlową parafował przewodniczący delegacji, dr **Aleksander Wołyński**, dyrektor Departamentu Traktatów w Min. Handlu Zagranicznego, ze strony austriackiej zaś — przewodniczący delegacji austriackiej, radca legacyjny austriackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — **dr Erich Bielka.**

Haniebna porażka rozłamowca

LONDYN (PAP) — Na odbywającej się obecnie dorocznej konferencji związku transportowców, prowadzonej po dyktatorsku przez prawicowego przywódcę Deakina — wbrew jego protestom ogromną większością głosów uchwalono rezolucję, domagającą się dopuszczenia przedstawicieli robotników do rządu znacjonalizowanych działów przemysłu.

Szczecin — Ameryka
Stałe transoceaniczne połączenie żeglugowe

WARSZAWA (PAP) — Linia okrętowa Thorden Lines Uddevalla reprezentowana w Polsce przez firmę Rummel i Burton, uruchomiła stałą linię żeglugową pomiędzy Szczecinem a Nowym Jorkiem, Filadelfią, Baltimore i Bostonem.

Linia obsługiwana będzie prze. 3 statki o przeciętnym tonażu 4 tys. ton. Pierwszy statek odejdzie ze Szczecina w dniu 19 sierpnia br., następne kursować będą w odstępach 10 dniowych.

Pamięci tow. Dymitrowa

SOFIA (PAP) — Na wniosek Centralnego Komitetu Bułgarskiej Partii Komunistycznej Rada Ministrów uchwaliła nadać imię Georgi Dymitrowa Akademii Rolniczej w Sofii.

SOFIA (PAP) - Społeczeństwo miasta Plowdiw postanowiło wybudować na szczycie najwyższego wzgórza, położonego na terenie miasta, panteon dymitrowski. W panteonie spoczną zwłoki bojowników, którzy zginęli w walce z faszyzmem, w walce, której przewodził Georgi Dymitrow.

UWAGA TOWARZYSZE RADNI M. R. N.

Wydział Samorządowo-Administracyjny Komitetu Łódzkiego PZPR zawiadamia wszystkich Towarzyszy Radnych Miejskiej Rady Narodowej, że dziś 16-go bm. na godzinę przed posiedzeniem MRN. tj. o godz. 15-ej odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PZPR.

Obecność wszystkich Towarzyszy Radnych obowiązkowa.

Bójka w parlamencie

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi z Teheranu, że w parlamencie irańskim wybuchła zacięta bójka po uchwaleniu przez większość rządowego projektu ustawy, wyłączającego analfabetów z głosowania powszechnego.

Dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie śmierci Heleny Rabczuk

WARSZAWA (PAP). Jak nas informuje Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Lublinie, śledztwo, prowadzone w sprawie śmierci Rabczuk Heleny i ranienia 19 osób wykazało dotychczas co następuje:

Dnia 3 lipca br. w Lublinie zostały rozpowszechnione wiadomości o rzekomym „cudzie", który miał mieć miejsce w katedrze. Aczkolwiek komisja, powołana przez ks. biskupa Kołwę stwierdziła, że nie ma żadnego „cudu", władze kościelne nie tylko nie przedsięwzięły żadnych kroków w celu wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy, lecz nawet wydały zarządzenia, które przyczyniły się do wzmożenia fanatyzmu i organizowania napływu otumanionych wiernych.

Ksiądz Forkiewicz, pierwszy wikariusz Katedry lubelskiej, wyjaśnił: „Ja osobiście nie mogę stwierdzić „cudu". Początkowo myślałem, że z kropidła mogła upaść na obraz kropla wody. Ktoś mówił, że mogły to być bakterie, które wytworzyły ciecz... Mam przekonanie, które miałem od początku, że tu nie ma nic nadzwyczajnego".

Dotychczas wyniki śledztwa pozwalają stwierdzić, że wypadki, które miały miejsce 13 lipca br. na terenie Katedry lubelskiej, a mianowicie śmierć Rabczuk Heleny i ranienie 19 osób, zostały spowodowane karygodnym postępowaniem organizatorów tłumnego napływu ludzi.

Dalsze śledztwo w toku.

Komunikat

UWAGA!
KOMITETY REDAKCYJNE GAZETEK ŚCIENNYCH!

W związku z otwarciem w dniu 21 lipca br. Wystawy Gazetek Ściennych, wzywa się Komitety Redakcyjne, by od dnia 16-go lipca br. do 18-go lipca br., w godzinach od 9 do 16 nadsyłały do lokalu Redakcji „Głosu" egzemplarze wystawowe.

Rola i zadania partii na wsi

Podniesienie dobrobytu mało i średniorolnego chłopa, umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego — podstawą dalszego rozwoju gospodarki rolnej w Polsce

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Hilarego Minca na zakończenie 1-ej Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Warszawie

Towarzysze. Rok temu odbyło się lipcowe plenum Komitetu Centralnego PPR.

Lipcowe plenum proklamowało nową politykę partii na wsi. Polityka ta zmierza do systematycznej obrony biednego i średniego chłopa przed wyzyskiem kapitalistycznym. Polityka ta zmierza do stopniowego ograniczania elementów kapitalistycznych na wsi. Polityka ta ukazuje masom chłopskim perspektywy socjalistycznej przebudowy rolnictwa i nastawiona jest na okazanie wszechstronnej pomocy tworzonym przez chłopów, pierwszym wzorowym spółdzielniom produkcyjnym.

Ta nowa polityka Partii spotkała się ze wściekłymi atakami reakcji. Ta nowa polityka Partii spotkała się z niedowierzaniem, wątpliwościami, nawet u niektórych naszych towarzyszy. Jeżeli wyrazić te wątpliwości, które miały niewątpliwie miejsce, to streszczały się one do takiej myśli:

„Rozpalacie walkę klasową na wsi, będziecie bronić interesów biednego i średniego chłopa, będziecie ograniczać i stopniowo wypierać elementy kapitalistyczne na wsi, będziecie ukazywać chłopom perspektywy socjalistycznej przebudowy wsi, będziecie okazywać pomoc w budowie wzorowych spółdzielni produkcyjnych.

To wszystko jest dobre. Ale co będzie z produkcją rolniczą, czy nie spadnie ona w rezultacie tej polityki, w rezultacie ograniczania kapitalistów wiejskich?"

Nasza słuszna polityka rolna

Przeszedł rok, czy myśmy w ciągu tego roku bogaczy wiejskich ograniczyli? Niewątpliwie ograniczyliśmy ich. Ograniczyliśmy ich przez klasowe nastawienie podatku gruntowego i FOR-u, usunęliśmy ich w znacznym stopniu z Rad Narodowych i z zarządów spółdzielni.

Czy w ciągu tego roku wzmogliśmy obronę biednego i średniego chłopa? Niewątpliwie tak.

A co się stało w ciągu tego roku z produkcją rolną? Czy spadła ona, czy wzrosła? Czy obszar zasiewów wzrósł, czy zmalał? Wzrósł!

Czy wydajność z hektara w ciągu tego roku wzrosła, czy zmalała? Wzrosła!

Czy ilość koni, krów, zwłaszcza świń wzrosła, czy zmalała? Wzrosła!

Czy zużycie nawozów sztucznych wzrosło, czy zmalało? Wzrosło!

Co z tego wszystkiego wynika?

Z tego wszystkiego wynika, że nowa polityka rolna na wsi, że polityka, skierowana przeciwko elementom kapitalistycznym, nie tylko nie przyniosła spadku produkcji, ale przyniosła jej znaczny wzrost. Z tego wszystkiego wynika, i to jest niewątpliwe, że bez tej polityki nie mielibyśmy takiego wzrostu produkcji, bowiem nasza polityka na wsi umożliwiła szybszy i pomyślniejszy wzrost produkcji gospodarstw mało- i średniorolnych i na tej przede wszystkim podstawie wzrost całości produkcji rolnej.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej oparty na dobrowolnym przekonaniu mas chłopskich

Weźmy teraz zagadnienie spółdzielni produkcyjnych.

Rok temu, zaczęliśmy mówić o spółdzielniach produkcyjnych na wsi. Dywersyjnej agitacji i wrogich plotek było wtedy co niemiara. Dużo też było niezrozumienia i dezorientacji wśród wielu chłopów. Obecnie po roku nie tylko mówimy o spółdzielczości produkcyjnej, ale gdzieniegdzie chłopi już ją konkretnie organizują.

I choć wróg klasowy wytęża wszystkie siły, jest rzeczą niewątpliwą, że niezrozumienie, dezorientacja wśród chłopów jest znacznie mniejsza. Dlaczego?

DLATEGO, ŻE CHŁOPI SIĘ PRZEKONUJĄ, ŻE PARTIA ICH NIE WPROWADZA W BŁĄD, ŻE SŁOWA PARTII NIE MIJAJĄ SIĘ Z CZYNAMI, ŻE PARTIA NIE CHCE KOMENDEROWAĆ CHŁOPAMI, CZY NARZUCAĆ SIŁĄ SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE, ŻE PARTIA DĄŻY DO TEGO, BY SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRODUKCYJNA ROZWINEŁA SIĘ NA WSI STOPNIOWO, W OPARCIU O ROSNĄCE MOŻLIWOŚCI MATERIALNE I DOBROWOLNE PRZEKONANIE MAS CHŁOPSKICH.

A więc ograniczyliśmy w tym roku niewątpliwie kapitalistów wiejskich i osłabiliśmy ich pozycje, broniliśmy lepiej drobnych i średnich chłopów, nie tylko już mówimy o spółdzielczości produkcyjnej, ale chłopi gdzieniegdzie zaczęli ją już realizować, a produkcja rolna nie tylko nam nie zmalała, ale wzrosła i świadomość na wsi poczyniła znaczne postępy.

Dzięki czemu mogliśmy to osiągnąć? Mogliśmy to osiągnąć dzięki słusznej polityce naszej Partii, polityce umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, polityce oparcia o biedotę wiejską i trwałego sojuszu ze średnimi chłopami.

Wzmocnić, utrwalić i rozbudować sojusz robotniczo-chłopski

W czym wyraża się w działalności rządu ta polityka?

Wyraża się m. in. w polityce podatkowej, która wymierzona jest przeciwko bogaczom, która przyznaje wielkie ulgi biedocie i chroni średniaka, wyraża się w polityce kredytowej, jak również, **co ma wielkie znaczenie,** wyraża się w dziedzinie polityki cen.

Ustalenie w zeszłym roku stałych, opłacalnych cen na zboże i ustalenie w środku roku rolniczego stałej, opłacalnej ceny na żywiec — stworzyło podstawy do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i dało możność jeszcze ściślejszego powiązania się ze średnim chłopem.

Odbywają się już żniwa. Przed Rządem, przed Partią stoi zagadnienie, jak ułożyć w tym roku ceny rolnicze.

OCZYWIŚCIE NALEŻY UŁOŻYĆ JE TAK, ŻEBY WZMOCNIĆ, UTRWALIĆ I ROZBUDOWAĆ SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI.

Chłop za czasów sanacji uzależniony był od kaprysów giełd zagranicznych

Jak kształtują się ceny zbóż na rynkach światowych?

Kształtują się one pod znakiem powszechnej i wielkiej zniżki.

Oto parę **danych o tej zniżce**

Jeżeli porównamy na przykład ceny w Chicago w czerwcu ubiegłego roku i w czerwcu bież. roku, to okaże się, że w ciągu tego roku cena owsa zmniejszyła się o 38 proc., cena pszenicy spadła o 24 proc., cena kukurydzy spadła o 39 proc., zaś cena żyta w Kanadzie w tym samym okresie spadła o 50 proc. Mamy więc spadek cen na giełdach światowych w granicach od 24 proc. dla pszenicy, do 50 proc. dla żyta.

Wszyscy pamiętamy sprzed wojny, że w Polsce sanacyjnej wtedy, kiedy spadały ceny na giełdach światowych, to na łeb i na szyję spadały one i w kraju.

Oto parę przykładów: w 1928 r. kwintal pszenicy kosztował w Nowym Jorku w przeliczeniu na złote 48 zł, a w r. 1932 roku spadł do 21 zł. **Co się stało w Polsce?** W 1928 roku cena pszenicy wynosiła 47 zł, a w 1932 roku spadła do 34 zł.

Popatrzmy na inny okres: w 1937 roku cena pszenicy w tym samym Nowym Jorku wynosiła 27 zł, a w 1939 roku wynosiła tylko 16 zł. Co się **stało w Polsce?** Cena pszenicy z 28 zł w 1937 roku spadła do 18 zł w 1939 r.

Co to znaczy? Znaczy to, że ceny w Polsce wiernie szły za cenami amerykańskimi, że chłop polski cierpiał od każdego spadku giełdowego, od każdego kryzysu, od każdego wstrząsu na rynku amerykańskim, argentyńskim, czy kanadyjskim.

Gdyby się to miało powtórzyć w Polsce teraz, trzeba by było np. cenę żyta obniżyć tak, jak się obniżyła ona w Kanadzie, to znaczy o 50 proc., inaczej mówiąc, mniej więcej o tysiąc złotych na kwintalu.

Nie boimy się kryzysu rozwijającego się w krajach kapitalistycznych

TOWARZYSZE. NASZA PARTIA I NASZ RZĄD TAKIEJ POLITYKI PROWADZIĆ NIE BĘDĄ.

Nasza Partia i nasz Rząd robotniczo-chłopski w tym roku, mimo kryzysu na rynkach światowych, mimo spadku ceny w Nowym Jorku, w Winnipegg, czy w Buenos Aires — utrzyma ceny zboża na zeszłorocznym poziomie.

Towarzysze. Czasem jest trudno chłopu wytłumaczyć, co to znaczy demokracja ludowa, co to znaczy walka z imperializmem, co to znaczy oderwanie się od praw rozwoju kapitalistycznego.

Macie teraz na przykładzie polityki cen rządu robotniczo-chłopskiego jasny, wymierny, prosty sposób wytłumaczenia masom chłopskim, co to znaczy demokracja ludowa, co to znaczy zerwanie ze światem imperializmu i oderwanie się od jego przeklętych praw.

Gdyby Polska nie wyrwała się z niewoli kapitalistycznej, gdyby nie była demokracją ludową, światowy spadek cen uderzyłby boleśnie w polską wieś i nie tylko zahamował jej rozwój, ale odrzucił ją daleko wstecz.

POLSKA ROZBIŁA KAPITALIZM, POLSKA JEST DEMOKRACJĄ LUDOWĄ, W POLSCE RZĄDZI RZĄD ROBOTNICZO-CHŁOPSKI.

Dlatego dla polskiego chłopa nie straszne są kryzysy, dlatego rozwija się i będzie się rozwijać szybko i pomyślnie polskie rolnictwo.

Ta nasza polityka cen obliczona jest na utrwalenie sojuszu robotniczo-chłopskiego, na utrwalenie sojuszu ze średniorolnym chłopem, głównym producentem zboża na polskiej wsi.

Trzeba, by cała nasza Partia na tej bazie utrwalała i umacniała więź przyjaźni ze średniorolnym chłopem. (Oklaski).

Człowiek — tempo — kultura

Państwo zwycięskiego socjalizmu tworzy nowe wspaniałe życie



Nowoczesne budownictwo radzieckie łączy monumentalność z pięknem.

Odczyty sprawozdawcze tow. red. Arskiego i sekretarza KW PZPR tow. Sienkiewicza o ich pobycie w ZSRR

Onegdaj staraniem Łódzkiego Oddziału Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. zorganizowane zostały odczyty sprawozdawcze uczestników wycieczek do ZSRR, tow. RED. STEFANA ARSKIEGO i sekretarza Kom. Wojewódzkiego, tow WITOLDA SIENKIEWICZA. Odczyty te wzbudziły w społeczeństwie łódzkim duże zainteresowanie, o czym świadczyła szczelnie zapełniona sala Domu Żołnierza i burzliwe oklaski, jakimi słuchacze darzyli mówców.



W wielkich blokach mieszkalnych ludność posiada wszelkie udogodnienia życia

Trzema współczynnikami, kształtującymi obraz państwa zwycięskiego socjalizmu — mówi tow. red. Arski — są: człowiek — **tempo — kultura.**

Ośrodkiem zainteresowań władzy radzieckiej i partii jest człowiek, jego wychowanie od najmłodszych lat, zapewnienie mu dobrobytu i rozwoju kulturalnego. Przybysza z zagranicy uderza **czuły i serdeczny stosunek obywatela radzieckiego do dziecka** i duma z posiadanych **żłobków, przedszkoli i szkół.** Szkoła radziecka wychowuje człowieka, świadomego swych zadań, pewnego zdobytej wiedzy i głęboko przywiązanego do swej socjalistycznej ojczyzny.

Człowiek radziecki — to człowiek nowej epoki, epoki socjalizmu. Jego stosunek do pracy, poczucie pewności i mocy państwa radzieckiego są najpewniejszą gwarancją potęgi ZSRR.

* * *

Nowosybirsk istnieje 50 lat. W roku 1914 miasto to liczyło 30 **tysięcy mieszkańców.** Dziś liczba mieszkańców **przekracza pół miliona.** W okresie pierwszej stalinowskiej pięciolatki rozpoczął się **żywiołowy rozwój Nowosybirska.** Okres drugiej wojny światowej stworzył tu olbrzymie centrum przemysłowe. Wokół miasta, jak okiem sięgnąć, wyrosły potężne gmachy fabryk. Tam, gdzie dawniej szumiała tajga, dziś huczą maszyny, wirują koła transmisyjne. Ulice Nowosybirska nagle kończą się w pewnych miejscach, a dalej do potężnych bloków fabrycznych, stojących wokół miasta, prowadzą zwykła polne drogi. — Tworzyliśmy przede wszystkim warsztaty pracy — mówią mieszkańcy miasta. — Na budowę ulic mamy zawsze jeszcze czas. Ale choć fabryki wyrastają wśród lasu, nie zapomniano w Nowosybirsku o żłobkach, przedszkolach i szkołach, o teatrach i innych urządzeniach kulturalnych.

W mieście wzniesiono wspaniały gmach opery, obejmujący 2.500 miejsc. W Nowosybirsku znajduje się również filia Akademii Nauk ZSRR. **Państwo radzieckie nie zna pojęcia prowincji.** Każde miasto — to swoisty ośrodek gospodarczy i kulturalny, skupiający ludność sąsiadujących okręgów. Każde miasto — to zamknięta całość, zapewniająca mieszkańcom nie tylko możność pracy i zarobku, ale także możność szerokiego rozwoju kulturalnego.

* * *

Dla człowieka, żyjącego w państwie kapitalistycznym, takie urządzenie, jak kolej podziemna, jest zwykłym, nawet trochę niewygodnym środkiem komunikacyjnym. Jakże inne wrażenie odnosi się, zwiedzając **monumentalne stacje moskiewskiego metro,** przerzucające każdego dnia miliony pasażerów. Patrzącego uderza niezwykła staranność i dbałość o estetyczny wygląd kolei podziemnej. W budowie moskiewskiego metra uwidocznia się jasno **istota socjalistycznego budownictwa** — ścisłe połączenie użytkowności z dążeniem do stworzenia ośrodka estetyki i piękna. Moskiewskie metro — to wymowny dokument wysokiego poziomu radzieckiej kultury, to budowa charakterystyczna dla epoki socjalizmu.

Zwiedzając teatry Moskwy i Leningradu stwierdzamy, że sztuka aktorska w Związku Radzieckim doścignęła wyżyn wielkiego artyzmu. Publiczność jest tu niezmiernie czuła na poziom gry. Teatry, wystawiające sztuki dobre i doskonale grane, są stale przepełnione. Natomiast jeśli przypadkiem teatr jakiś wystawia słabą sztukę, sala jest pusta. Świadczy to o wspaniałym wyrobieniu smaku artystycznego wśród publiczności radzieckiej.

Jak wielką potrzebę książki odczuwa człowiek radziecki świadczy fakt, że wielokrotne wydania dzieł Puszkina lub innych klasycznych autorów, liczące miliony egzemplarzy, bywają rozchwytywane w ciągu 24 godzin. Niezwykła chłonność dóbr kulturalnych, pieczołowita staranność w ich wytwarzaniu — oto podstawowe elementy, charakteryzujące nową, socjalistyczną kulturę Związku Radzieckiego.



We wszystkich miastach powstała liczne gmachy instytucji publicznych

* * *

Wybraliśmy się do Związku Radzieckiego w bardzo licznej grupie — mówi sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, tow. Sienkiewicz. Wycieczka nasza liczyła 395 **chłopów** z całej Polski. Blisko połowę uczestników wycieczki stanowiły kobiety. Uczestnicy wycieczki wybrani zostali w swych wioskach przez chłopów. Na terenie radzieckiej Ukrainy wycieczka nasza podzieliła się na szereg małych grupek, obejmując swym zasięgiem prawie cały obszar Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Chłopi polscy nie zajechali do jakichś „pokazowych ośrodków". Zwiedzili w kilkudziesięciu obwodach 127 kołchozów, 34 sowchozy oraz wiele zakładów przemysłowych, stacji traktorowo-maszynowych i innych ośrodków kultury rolnej.

* * *

Wśród uczestników wycieczki wydelegowanych przez chłopów, sporo było takich, którzy do Związku Radzieckiego jechali z nieufnością, przesączeni wrogą propagandą. Kiedy jednak powracaliśmy, nie było już w tej tak licznej grupie nikogo, kto by nie wierzył w **niezwyciężoną potęgę** naszego sojusznika. Wycieczka do ZSRR nauczyła chłopów polskich **nowych metod pracy w gospodarce rolnej,** wykazała bezwzględną wyższość kolektywnych metod produkcji nad gospodarką indywidualną, pokazała, jak dalece praca kołchoźników radzieckich oparta jest na naukowych przesłankach. Widzieliśmy takie pola, takie kłosy, takie konie i owce, o jakich nikomu z nas do tej pory nawet się nie śniło. Wycieczka przyniosła naszym chłopom jeszcze coś więcej oprócz doświadczeń fachowych. Dała ona **nowy pogląd na człowieka radzieckiego,** jego pracę, kulturę i rozwój. Chłopi nasi przekonali się, że w państwie zwycięskiego socjalizmu wszyscy patrzą z ufnością w przyszłość, świadomi mocy radzieckiego ustroju, świadomi swych wielkich zadań **przeobrażenia życia całej ludzkości.**

Wspólnym akordem, przebijającym wyraźnie w prelekcjach tow. tow. Arskiego i Sienkiewicza, było **uczucie głębokiej wdzięczności** dla narodu radzieckiego i władz państwowych oraz partyjnych za gościnne **przyjęcie wycieczek polskich.** Wrażenie jakie wywarło serdeczne przyjęcie ze strony obywateli radzieckich wzmogło i spotęgowało przeświadczenie o tym, iż tylko w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim możemy zbudować lepszą przyszłość naszego kraju.

St. Kar.

Współpraca rolników czeskich i polskich

PRAGA. — W związku z rozpoczętą w Czechosłowacji akcją żniwną na ręce prezydenta Gottwalda wpływają liczne listy od rolników i robotników czechosłowackich, w których podpisani przyrzekają, iż wypełnią wszystkie powzięte w związku z tą akcją zobowiązania dla dobra ludowo-demokratycznej Republiki.

W jednym z listów robotnicy czechosłowaccy, zatrudnieni w Państwowej Stacji Traktorowej w Unhostic pod Pragą zapewniają prezydenta Gottwalda, iż w całej pełni pomagać będą swym kolegom traktorzystom polskim, przebywającym w tej miejscowości na kursach szkoleniowych.

W dni smutku i żałoby

Brałam udział w pogrzebie tow. Dymitrowa

Do Bułgarii przybyliśmy 8-go lipca. Na lotnisku w Sofii oczekiwali nas przedstawiciele Rządu Bułgarskiego, Ambasady Polskiej, Komunistycznej Partii Bułgarii, najbliżsi przyjaciele i współpracownicy tow. Dymitrowa, oraz olbrzymie rzesze ludności bułgarskiej.

Wszyscy byli pogrążeni w głębokim smutku z powodu zgonu tow. Dymitrowa, ukochanego przez całą ludność — Wodza i nauczyciela klasy robotniczej Bułgarii.



Marszałek Woroszyłow, premier Groza, W. Czerwiakow, generał Terpiszew przenoszą trumnę ze zwłokami G. Dymitrowa

Na ulicach nie spotkaliśmy ani jednego przechodnia, który by nie miał opaski żałobnej i żałobnego kiru, wpiętego do ubrania.

Cała Sofia przybrana była w kiry żałobne. W każdym prawie oknie wystawiono okolone czernią portrety Zmarłego, a na każdym okazalszym budynku widniały podobizny ukochanego Wodza, przy których czuwały warty honorowe.

Do Sofii przybyły delegacje **26 państw**, z delegacją Zw. Radzieckiego na czele. Były wśród nich delegacje państw demokracji ludowej oraz delegacje partji komunistycznych i robotniczych państw kapitalistycznych.

Wśród delegatów spotykamy wybitnych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego, bojowników o wolność i niepodległość w okresie okupacji ,oraz przodowników pracy — budowniczych socjalizmu w swych krajach.

Wystarczy kilka godzin pobyć w Sofii, aby się przekonać, kim był tow. Dymitrow dla ludności bułgarskiej, z jaką czcią mówią o nim robotnik i chłop, inteligent, starzec i dziecko.

Podczas olbrzymiej i wzruszającej manifestacji pogrzebowej naród rzucił hasło: **„Nieśmiertelny nie może umrzeć"**. Przez kilka dni i nocy ludzie miasta i wsi bez przerwy, całą lawiną szli złożyć hołd Zmarłemu i przysięgę przed zwłokami swego Przywódcy, wystawionymi na katafalku w domu Parlamentu Bułgarskiego. Przy zwłokach pełnili honorową wartę członkowie różnych organizacji, formacji wojskowych, wszystkich przybyłych delegacji. I mnie także spotkało to zaszczytne wyróżnienie...

Cała ludność brała udział w budowie Mauzoleum, która trwała zaledwie kilka dni. Pracowano dzień i noc. Byłam zdumiona, gdy zobaczyłam przy budowie Mauzolum, dla wybitnego komunisty, tow. Dymitrowa — popa, który pracował wraz z murarzem. Zwróciłam się do towarzyszy bułgarskich z zapytaniem, co tu robi ów duchowny? Odpowiedziano mi: **„W Bułgarii i duchowni kochają swoją ojczyznę i tow. Dymitrowa, który jest uosobieniem walki o wolność naszego kraju"**, a następnie dodali: **„Mamy najlepszą brygadę budowniczych, składającą się z samych duchownych, którzy zdobyli sztandar zwycięstwa i nie chcą go oddać nikomu"**.

Przy tych słowach towarzysza bułgarskiego, mimo woli pomyślałam o ponurej działalności rozpolitykowanej części kleru u nas w Polsce...

* * *

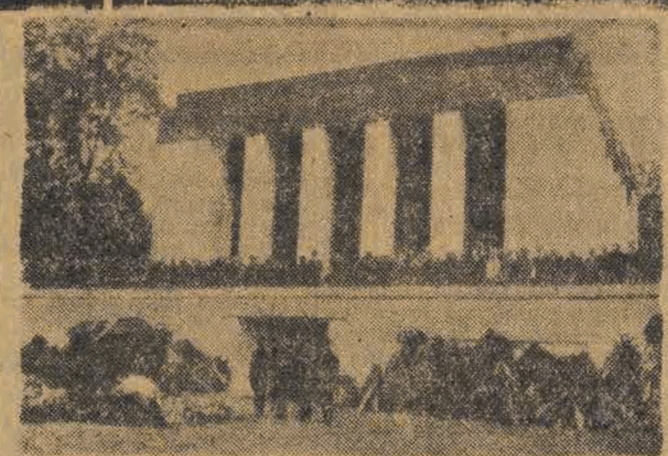
10 lipca — drugi dzień pobytu naszej delegacji w Sofii. O godzinie 12-ej odbył się obrzęd pogrzebowy — przeniesienie zwłok z Parlamentu do Mauzoleum. W chwili wynoszenia ciała na lawetę załopotały w podwójnym szpalerze sztandary z czarnym kirem 26 państw, państw Demokracji Ludowej i państw kapitalistycznych, w których proletariat walczy o swe wyzwolenie.

Ciało wyniesione zostało na barkach takich ludzi, jak tow. tow. Woroszyłow, Thorez, Harry Pollit, Petro Nenni, Petro Groza (Rumunia), członek Biura Politycznego naszej Partii, tow. Zambrowski i członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bułgarii. Za trumną szła rodzina, członkowie Rządu i Biura Politycznego Partii, dalej niesiono ordery i wieńce wszystkich państw, na czele z olbrzymim wieńcem od tow. Stalina z napisem: „Drogiemu przyjacielowi, tow. Georgi Dymitrowowi — Józef Stalin". W kolejności maszerowały następnie na miejsce wiecznego spoczynku tow. Dymitrowa do Mauzoleum delegacje wszystkich państw.

Przemawiało 26 mówców w imieniu swych krajów żegnających jednego z najwybitniejszych uczniów Marksa i Lenina. Po przemówieniach nastąpiła manifestacja pogrzebowa, którą poprzedzały formacje różnych jednostek wojskowych, a potem szły niezliczone tłumy ludności Sofii i okolic. Tej wstrząsającej manifestacji nie zapomnę nigdy...

Przemaszerowało nieprzeliczonymi szeregami około miliona ludzi, partyjnych i bezpartyjnych. Szła młodzież, która nad trumną z podniesioną pięścią rzucała hasła: „My, młoda gwardia, wierni Dymitrowowi — testament Jego wykonamy!". Szły organizacje partyjne, szli zwykli ludzie i przysięgali wszyscy: „Przyrzekamy Ci być wiernymi dziełu Lenina i Stalina! Dymitrow żyje! Żyje w naszych sercach!".

Nie, to nie był zwykły pochód. To potężną, zwartą masą kroczył cały naród. Szły rodziny. Matki z dziećmi na ręku, starcy, nawet ludzie ułomni. Ich hasłem było: „Priwet na Stalin" (Pozdrowienia Stalinowi). „Będziemy tak pracować, jak Dymitrow". „Tak kochamy Dymitrowa, jak kochamy sojusz ze Związkiem Radzieckim".



Mauzoleum, w którym spoczęło na zawsze ciało Georgi Dymitrowa.

W tej olbrzymiej rzeszy widziało się robotników, chłopów, urzędników i duchownych, a hasła ich: „Dzieło Dymitrowa jest w naszej krwi", „Niech żyje Dymitrowski KC i Jego Partia" — świadczą o tym, jak bardzo naród bułgarski zdecydowany jest walczyć o socjalizm, jak mocno rozumie internacjonalizm, na którego płaszczyźnie tow. Dymitrow wychował wiernie klasę robotniczą, zmierzającą szybkimi krokami do socjalizmu.

Tak został pochowany bojownik o sprawę klasy robotniczej Bułgarii i świata, kontynuator wielkiego dzieła Marksa i Lenina, tow. Dymitrow, zostawiając testament swych prac i swych dążeń dla Bułgarii i dla międzynarodowego proletariatu.

I my za towarzyszami bułgarskimi powtarzamy: „Testament Dymitrowa jest w naszej krwi. On żyje w naszych sercach".

Michalina Tatarkówna
sekretarz
Dzielnicy Staromiejskiej
PZPR

TO i OWO

Tradycji stało się zadość

Nie minął jeszcze tydzień od chwili, gdy prasę polską obiegła wiadomość, że władze francuskie nie udzieliły wiz wjazdowych polskim taternikom, którzy mieli wyjechać na zjazd alpinistyczny do Chamonix, a już mamy nowy „kwiatek wizowy". Tym razem ofiarą konsekwentnych i stałych szykan władz francuskich padł wybitny uczony polski, historyk sztuki, dyrektor Muzeum Narodowego, prof. dr Stanisław Lorentz.

Prof. Lorentz miał wyjechać do Paryża na zaproszenie pani Margueritte Long, przewodniczącej komitetu organizacyjnego Roku Szopenowskiego we Francji, w celu ustalenia terminu i omówienia spraw francuskiej wystawy szopenowskiej. Prof. Lorentz, mimo załatwienia w terminie wszystkich formalności, do tej pory wizy nie otrzymał i musiał zrezygnować z wyjazdu. Tradycji stało się zadość!

Tego rodzaju postępowanie władz francuskich jest zupełnie niezrozumiałe i niewytłumaczalne. Jaki cel ma rząd francuski w mnożeniu tych szykan? Widocznie panowie z Quai d'Orsay chcą udowodnić, że teza „żelaznej kurtyny", wznoszonej przez państwa zachodnio-europejskie, jest słuszna. Zapominają jednak, że tego rodzaju postępowanie zwraca się przeciwko nim. Wiadomo bowiem, że zarówno we Francji, jak i w Polsce opinia publiczna jest oburzona tymi szykanami. Zapominają oni również, że ich mała, przyziemna, krótkowzroczna złośliwość ośmiesza ich w oczach własnych obywateli i całego świata.

Wizowe szykany władz francuskich są zresztą najzupełniej bezsilne. Nawet najzłośliwsze postępowanie panów z Quai d'Orsay nie potrafi przeszkodzić rozwojowi naszych stosunków z postępową kulturą Francji, z ludźmi takimi, jak prof. Jolliot-Curie, Eluard, Aragon i wielu innych, będącymi chlubą tej kultury i chlubą ludzkości.

Bah.

Zdrowy rozsądek nie da się otumanić

Robotnice Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4 o „cudzie lubelskim"

Jesteśmy w **Ośrodku Nr 4 Łódzkich Zakładów Odzieżowych**. W wielkich salach dziesiątki kobiet pochylonych pracowicie nad turkoczącymi maszynami wykonują swój codzienny plan produkcji.

Przechodząc przez sale wypytujemy sekretarza organizacji partyjnej, tow. Pawlakową, o wyniki pracy zakładów.

Choć notujemy pilnie cyfry rzucane przez tow. Pawlakową, uwagi naszej nie uchodzi to, że w jednym końcu sali zebrała się grupka robotnic, żywo o czymś dyskutując. Podchodzimy zaciekawieni rozmową.

— Ja myślę, że ten „cud" w Lublinie — to był zwykłym oszustwem — mówi do koleżanki robotnica, Cecylia Wolska — które przyniosło w końcu tylko straszne nieszczęście. Jestem wierzącą katoliczką, ale dziwi mnie to, dlaczego nie było cudu, kiedy paliło się więzienie w Radogoszczu? Wtedy właśnie potrzebny byłby cudowny deszcz, aby uratować ginących, niewinnych więźniów.

— Źle jest, jeśli ktoś w niecny sposób wyciąga łatwowiernych ludzi z domów, każąc im dusić się, tratować nawzajem, żerując na ich przywiązaniu do religii i zwykłej, ludzkiej ciekawości. Źle jest zwłaszcza, jeśli to czynią księża i po to, by wyciągnąć z wiernych pieniądze — dopowiada druga z robotnic, Józefa Soska.

— A bo ludzie sami też są sobie winni, że się dają tak łatwo oszukać, wykrzykuje ob. Wolska. — Niechby to u nas było! Nikt by nie poszedł oglądać. U nas nie ma takiej ciemnoty.

— Przepraszam, że się wtrącę do waszej rozmowy. — Czy obywatelka jest członkiem Partii? — pytam ob. Wolską.

— A co myślicie, obywatelu, — oburza się moja rozmówczyni, — że jak ktoś jest bezpartyjny, to zaraz musi w zabobony wierzyć? I mam się może z tym zgodzić, że młoda dziewczyna niewinnie zginęła i że 19 osób dogorywa w szpitalu. Myślę, że o tym lubelskim „cudzie", o tym tratowaniu tłumu w Lublinie — to wszyscy jednakowo myślą, że była to celowa robota, aby ludzi odciągnąć od uczciwej pracy dla Polski!

— A powiedzcie nam, jak to się stało, że jeszcze zanim gazety napisały o wypadkach w Lublinie, to ja już słyszałam od sąsiadek o cudach w lubelskiej katedrze? — pyta ob. Władysława Gumińska, przysłuchując się dotąd milcząco naszej rozmowie.

— Ja ci na to odpowiem! — wtrąca się ob. Wolska. — Obmyślili sobie w Lublinie różni wrogowie Polski i wydziedziczeni obszarnicy, że najlepiej będzie zrobić jakiś „cud", aby ludzi otumanić i narobić bałaganu. Zaraz też wyruszyli różni „cudowni" ludzie po całej Polsce i jeszcze zanim „cud" się stał, wszyscy już o nim wiedzieli.

Przerywamy rozmowę, praca nagli. Mieliśmy pisać o produkcji ośrodka, a jednak robotnice spowodowały zmianę tematu. A zatem o produkcji innym razem.

Kar.

Nasi korespondenci piszą

Opiekujmy się młodzieżą

Organizacja ZMP w Zjednoczonych Zakł. Przemy. Gumowego, wytwórnia Nr 5, mimo wielkiego odsetka pracującej młodzieży, do niedawna przejawiała słabą działalność. Dzisiaj nie tylko, że obejmuje szerokie rzesze młodzieży, ale tętni pełnią życia organizacyjnego.

Wielka ta przemiana nastąpiła od chwili, kiedy podstawowa organizacja partyjna postanowiła otoczyć młodzież należytą opieką. Specjalnie wydelegowany w tym celu do ZMP młody aktywista partyjny, tow. Nowak, w krótkim już czasie zdobył sobie zaufanie całej młodzieży i został przez nią obrany przewodniczącym. Dzisiaj tow. Nowak, jako przedstawiciel młodzieży, wchodzi w skład egzekutywy, na zebraniach której przedkłada wszelkie postulaty i zamierzenia młodzieży, a organizacja partyjna pomaga mu w ich realizowaniu.

Współpraca między ZMP i organizacją podstawową jest bardzo ścisła. Każdy partyjniak żyje życiem ZMP, pomaga i dzieli się swym doświadczeniem czy to produkcyjnym czy społecznym.

Współpraca ta wydaja owoce nie tylko w życiu wewnętrznym organizacji, ale i w produkcji. Młodzież zorganizowała w oddziale konfekcji pas współzawodnictwa, który daje pomyślne rezultaty, a w tej chwili organizuje jeszcze jeden zespół na drugiej zmianie.

Młodzież nasza żyje życiem zakładów, interesuje się sprawami ilości i jakości produkcji, ulepszeniami i bada przyczyny w wypadku ujawnienia się jakichkolwiek trudności. Na terenie naszych zakładów nic się nie dzieje bez udziału naszej młodzieży.

Maria Michalak
korespondent fabryczny „Głosu" z ZZPG — Wytwórnia Nr 5

Budujemy nową Warszawę

Kolumna Zygmunta na ukończeniu — Największe osiedle przy trasie W—Z — 3 wiadukty węzła kolejowego stolicy

Warszawa — w lipcu.

Odbudowana na pl. Zamkowym **historyczna Kolumna Zygmunta** zbliża się do stanu całkowitego ukończenia. W tych dniach na szczycie kolumny stanął posąg króla. Wielką spiżową statuę wagi 5 ton, opasano linami stalowymi i wkrótce potym winda wciągała posąg na wierzchołek pomnika. Ustawianie statui króla, którą robotnicy udekorowali wieńcem i biało-czerwonymi sztandarami, odbyło się wśród rzęsistych oklasków tłumnie zebranych na placu warszawiaków. Statuę związano z kapitelem kolumny przy pomocy czterech bloków, a dla wzmocnienia całości wnętrze podstawy posągu wypełniono betonem. Obecnie trwają prace przy zakładaniu schodów przy pomniku.

* * *

Na Muranowie, gdzie przed kilku miesiącami, wśród gruzów byłego getta panowała martwa cisza, dziś trwa intensywna praca przy budowie **osiedla mieszkaniowego** największego z pięciu osiedli przy Trasie W—Z, wznoszonych przez ZOR. Najbardziej zaawansowana jest budowa odcinka przy ulicy Leszno. Szybko rosną tu mury 3-ch wielkich bloków, po 100 mtr. długości każdy. Bloki te będą miały po pięć kondygnacji. Dwa domy doprowadzone zostały do wysokości czwartej kondygnacji, w jednym zakłada się strop nad trzecią kondygnacją. Również w ostrym tempie posuwa się robota od strony Nowolipek, gdzie powstaje kilka wielkich domów.



Kościół Św. [illegible] został odbudowany z funduszów państwowych. Na pierwszym planie prace przy budowie trasy W—Z

Wśród większości robotników załogi osiedla Muranowskiego, stosowane jest **współzawodnictwo**, dzięki czemu wydajność pracy jest znacznie wyższa od przeciętnej. Raz po raz podejmowane są przez murarzy wysiłki dla ustalenia rekordów. Niedawno grupa majstra Kokota wykonała w ciągu dnia 31 mtr. sześć. muru. Do osiągania lepszych wyników przyczynia się też zastosowanie w szerokiej skali sprzętu mechanicznego i elementów prefabrykowanych.

* * *

W ramach odbudowy i przebudowy **Węzła Kolejowego** w Warszawie, prowadzone są roboty na zachodnim odcinku linii średnicowej, gdzie odbudowywane są trzy wiadukty. Jeden z nich gotowy będzie za miesiąc, drugi w październiku, trzeci późną jesienią. Budowa tych wiaduktów jest poważnym dalszym krokiem nad usprawnieniem komunikacji na zachodnim odcinku linii średnicowej, po którym w połowie stycznia przyszłego roku ruszą pociągi elektryczne w kierunku Żyrardowa.

Zadania
Liceum Gastronomicznego

Istnieje w Łodzi czteroletnie LICEUM PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNEGO przy ulicy Kilińskiego 63. Jest to placówka nader pożyteczna. Stąd bowiem wychodzą absolwentki — kierowniczki domów wypoczynkowych, stołówek, pensjonatów itp. Program nauczania obejmuje takie przedmioty, jak: organizacja gospodarstwa rodzinnego i zbiorowego, zasady żywienia, zagadnienie estetyki, higiena i wiele innych przedmiotów fachowych i ogólnokształcących. Dziewczęta łączą teorię z praktyką — szkoła prowadzi stołówkę, w której wydaje się dziennie około 350 obiadów, przyrządzanych przez uczennice, przyjmuje zamówienia na wyroby cukiernicze — mają więc możność doskonałego wyszkolenia się w swym zawodzie.

Matura Liceum Gastronomicznego upoważnia do zajęcia kierowniczego stanowiska w domu wypoczynkowym, czy na odcinku gospodarczym w szpitalu, a także i do dalszych studiów na wyższych uczelniach.

W roku bieżącym zapisało się już do Liceum Gastronomicznego 43 osoby. Pozostały jeszcze 24 wolne miejsca. Zapisy przyjmowane są przez cały lipiec i sierpień.

Mówiąc o Liceum Przemysłu Gastronomicznego nie można pominąć milczeniem pewnej sprawy. Budynek, w którym mieści się Liceum jest za szczupły w stosunku do potrzeb uczelni. W tym roku szkolnym trzeba będzie zlikwidować internat, aby pomieścić wszystkie pracownie. Uczennice Liceum pochodzą przeważnie ze sfer robotniczych i chłopskich i nie stać je na opłacanie kosztownego komornego w wynajętym pokoju. Sprawą tą powinny zająć się Związki Zawodowe, im bowiem na sercu leżeć powinno szkolenie fachowych kierowniczek domów wypoczynkowych.

S. W.

Głos Kobiet

Kobiety winny współpracować z DRN
Przyczynią się w ten sposób do usunięcia bolączek i zaspokojenia potrzeb swej dzielnicy

W tym tygodniu utworzona została Dzielnicowa Rada Narodowa Śródmieście, a dzisiaj będą powołane do życia dwie pozostałe: DRN — Północ i DRN — Południe.

Jakie są ZADANIA DRN? W pierwszym rzędzie DRN będą ustalały potrzeby swojej dzielnicy, zgłaszały odnośne wnioski i wydawały opinię we wszystkich sprawach, dotyczących danej dzielnicy. A więc, między innymi, będą zajmowały się sprawami sklepów spółdzielczych i państwowych, szkół, żłobków, ośrodków zdrowia, będą czuwały nad pracami wszystkich instytucji użyteczności publicznej.

Niewątpliwie my, kobiety, wiele mamy do powiedzenia, jeżeli chodzi o znajomość naszej dzielnicy. My przecież zajmujemy się gospodarstwem, my posyłamy dzieci do szkół, my wreszcie korzystamy ze żłobków, z ośrodków zdrowia itp. Obok pracy zawodowej i społecznej, mamy jeszcze wiele innych obowiązków, które z natury rzeczy pozwalają nam na nawiązanie żywego bezpośredniego kontaktu z szeregiem instytucji.

W Dzielnicowych Radach Narodowych znajdzie się sporo kobiet. Na czele DRN — Śródmieścia stoi tak bliska wszystkim kobietom łódzkim, zrzeszonym w Związkach Zawodowych — tow. Zofia Patorowa. Fakt, że posiadamy nasze przedstawicielki w DRN-ach jest gwarancją, że potrzeby i bolączki nasze będą tam szeroko brane pod uwagę i gruntownie rozważane. To też każda z nas winna zdawać sobie dokładnie sprawę z zakresu działalności DRN i każda z nas winna z nią współpracować. Współpracować — to znaczy zgłaszać swe uwagi i wnioski, czy do prezydium DRN, czy też do właściwych komisji, które zostaną przy DRN utworzone. W zależności od charakteru wniosku należy



Trzyosobowy zespół kobiecy pracujący przy budowie osiedla ZOR na Młynowie w Warszawie wytynkował w ciągu 7 godzin 75 m kw. muru (799 procent normy jednego murarza)! Na zdjęciu — zespół rekordzistek: od lewej Antonina Traczyk (murarz) oraz podręczne: Kazimiera Wysocka i Irena Kozioł

porozumieć się z komisją kontroli społecznej, komisją zdrowia, opieki społecznej, oświaty i kultury, wreszcie — komisją zaopatrzenia.

Organem pomocniczym Dzielnicowych Rad Narodowych będą KOMITETY BLOKOWE w skład których wejdą przedstawiciele komitetów domowych w poszczególnych dzielnicach naszego miasta. Podobnie, jak w skład Dzielnicowych Rad weszli najlepsi ludzie dzielnicy, związani ściśle z klasą robotniczą i z niej wyrośli — taksamo pamiętać musimy o tym, by w skład komitetów blokowych, które przecież wywierać będą wpływ na działalność DRN, weszły również jednostki i ludzie godne zaufania, dające pewność, że dbać będą o interesy swej dzielnicy. Niewątpliwie i w komitetach blokowych nie zabraknie kobiet — robotnic, znających dobrze osiągnięcia i bolączki swojej dzielnicy.

Pamiętajmy o tym, że Dzielnicowe Rady są jednym z narzędzi władzy ludowej w naszym mieście. A że nie ma władzy ludowej bez udziału kobiet — starajmy się tym narzędziem umieć posługiwać, by uzyskać jak największy pożytek — naśladować to, co dobre, a to co złe — zmieniać i ulepszać.

M. ZAL.

Kobiety z PZPB Nr 1 podejmują zobowiązania

Komitet Współzawodnictwa przędzalni PZPB nr 1 — Księży Młyn zobowiązał się z okazji 5 rocznicy wydania Manifestu PKWN powiększyć ilość osób i zespołów, biorących udział we współzawodnictwie z 61 proc. do 65 procent ogólnej liczby załogi. Ponadto zobowiązał się on zorganizować 30 zespołów wysokiej jakości.

W odpowiedzi na inicjatywę komitetu przodownica z maszyn obrączkowych — ob. Zakrzewska — wezwała do współzawodnictwa o najwyższą jakość zespół Krysiakowej, ta zaś z kolei zespół Marciniakowej.

W oddziale przygotowawczym tow. Krzynowek Stanisława — z wrzecion średnich postanowiła zwiększyć procent wykonania normy z 113,4 proc. do 115 procent. Ob. Fyć Janina — z wrzecion grubych również zobowiązała się zwiększyć procent pierwszego gatunku z 89,8 proc. do 91,5 proc.

Przewijaczka — Kamińska Maria — wraz ze swym zespołem postanowiła zwiększyć wykonanie bazy ze 103,5 procent, do 107 procent, przy jednoczesnym zmniejszeniu braków do minimum.

Robotnicy placu budowlanego zobowiązali się do dnia 22 lipca wykonać 100 skrzyń do przędzy, co pozwoli nam zaoszczędzić 75 tysięcy zł.

Jan Wedman
korespondent fabryczny „Głosu" z PZPB nr 1

Szybciej i lepiej
Współzawodnictwo sortowaczek w kopalniach śląskich

Biorące udział we współzawodnictwie pracy kobiety wkładają maksimum wysiłku ażeby osiągnąć nie tylko największą wydajność pracy, ale i jej najlepszą jakość.

W Katowicach kobiety zatrudnione w kopalniach w charakterze sortowaczek walczą o uzyskanie jak największej ilości czystego węgla. W chwili obecnej w 24 kopalniach Śląska zorganizowano 186 brygad kobiecych, które współzawodniczą ze sobą o uzyskanie jak najlepszych wyników w czystości węgla przeznaczonego na eksport.

Dotychczas w pracy tej wyróżniły się brygady przodownic pracy tow. tow. Anny Kurpik, i Ernesty Hildenbrandt, Zespoły te pracują w kopalni „Dębińsko" należącej do Rybnickiego Przemysłu Węglowego. Poważne osiągnięcia zdobyły także brygady kobiece Dąbrowieckiego Zjednoczenia Węglowego.

W kopalni „Jowisz" gdzie oczyszczanie węgla z kamienia odbywa się ręcznie zmniejszono zawartość kamienia do zera. W hucie „Pokój" w Nowym Bytomiu ładowaczki rudy w oddziale wielkich pieców, biorąc udział w współzawodnictwie pracy osiągnęły rekordowe wyniki. Na czoło współzawodniczących wysunęła się tow. Henryka Sojka, która osiągnęła ponad 200 procent normy. Tow. Helena Lampert wykonała plan miesięczny w ciągu 13 dni.

Tow. Aniela Żydek inicjatorka współzawodnictwa między ładowaczkami wykonała plan miesięczny w ciągu 14 dni wyrabiając 205 procent normy.

Nasi korespondenci piszą

Moje osiągnięcia

Zbliża się rocznica Manifestu Lipcowego. Zakłady pracy w całym kraju robią bilans swych dotychczasowych osiągnięć. Postanowiłam i ja spojrzeć wstecz — na miniony okres i zastanowić się, jakie pozycje mogę umieścić w moim bilansie życiowym.

1 sierpnia 1945 roku zaczęłam pracować na 4 krosnach w PZPB w Rudzie. Potym przeszłam na szóstki, za co otrzymywałam często premie.

W roku 1947 organizacja partyjna przy PZPB w Rudzie skierowała mnie do nauki. Ale nie to zwykłej szkoły — uczęszczałam bowiem na kurs partyjny marksizmu- leninizmu. Zdobyta wiedza otworzyła mi oczy na wiele zagadnień i ułatwiła ich rozwiązywanie.

Kiedy wróciłam do fabryki, przeszłam na pracę na ośmiu warsztatach. W tym samym czasie dziecko moje umieszczone zostało w nowym żłobku, utworzonym przy naszych zakładach. Cóż to była za radość, że moje maleństwo znalazło się w dobrych warunkach, pod troskliwą opieką! Zarobki moje znacznie wzrosły, dzięki premiom, jakie otrzymuję za przekroczenie normy. Cieszę się, że moja praca znajduje zrozumienie i uznanie. Dokładam i dołożę wszelkich starań, by produkować nie tylko dużo, ale i dobrze, by osiągnąć 100 primy. W ten sposób chcę położyć swoją cegiełkę w dzieło budowy socjalizmu w Polsce, chcę pomóc Państwu przy realizacji planu gospodarczego.

S. Sawicka
Korespondentka „Głosu" z PZPB w Rudzie.

Kobiety radzieckie

Przodownica pracy sędzią sądu ludowego w Kujbyszewie
E. J. Komisarowa rozstrzyga z wnikliwością zawiłe zagadnienia

Miasto Kujbyszew — dawna Samara, gdzie żył i walczył Maksym Gorkij — szczyci się nie tylko swym wspaniałym rozwojem: pięknymi gmachami, teatrami, szkołami, lecz przede wszystkim swymi ludźmi, którzy rozwijają się i rosną w ustroju socjalistycznym.

Wyliczając imiona najwybitniejszych obywateli swego miasta, kujbyszewianie zaczynają zazwyczaj od E. I. Komisarowej. Komisarowa jest posłem do Najwyższej Rady Państwa ZSRR. Wybrana została jako robotnica—wielowarsztatowiec fabryki im. Naslennikowa, gdzie pracowała 10 lat.

Ta młoda, obecnie niespełna 30-letnia kobieta, zdobyła w swym krótkim życiu kilka specjalności, zawsze bowiem odczuwała głód wiedzy. Pragnęła coraz lepszego, fachowego i ideowego uzbrojenia do walki o komunizm— walki, która całkowicie wypełnia jej życie. Zostawszy posłem do Najwyższej Rady Państwa ZSRR, spotkała się ze sprawami i zagadnieniami, nastręczającymi jej trudności. Uświadomiła sobie wówczas, że obowiązki poselskie będzie spełniać lepiej, jeżeli pozna dokładnie prawo sowieckiego państwa. Wstąpiła do szkoły prawniczej.

Obecnie jest sędzią Sądu Ludowego w Stalińskiej Dzielnicy Kujbyszewa.

Komisarowa rozstrzyga najbardziej skomplikowane i zawiłe sprawy z niezwykłą wnikliwością i doświadczeniem. W pracy jej wyczuwa się pewność i zdecydowanie człowieka, który wie, do czego dąży i wie, że cel swój osiągnie.



Kobiety zrzeszone w Lidze Kobiet przy PZPW Nr 37 uczciły Rocznicę Manifestu PKWN, dzielnie pracując przy odgruzowaniu Bałut

Jak się UBRAĆ



Dziś przedstawiamy naszym czytelniczkom na załączonych rysunkach modele sportowego płaszcza, bluzki i spacerowych wełnianych sukienek.



Płaszcz, uszyty z tkaniny kraciastej wykonać można zarówna z lekkiego jedwabnego materiału, jak i z grubszej wełny. W pierwszym wypadku będzie miał charakter letniego okrycia, chroniącego nas przed kurzem i ewentualnie deszczem (o ile materiał był impregnowany). W drugim wypadku taki płaszcz noszony w czasie chłodnych dni lata, odda nam jeszcze poważne usługi jesienią. Płaszcz, którego rysunek oglądamy, jest luźny, o kroju rękawów reglanowym. Jego ozdobą jest kapiszon, duże kieszenie oraz pasek-szarfa, mocno zaciągnięty w pasie. Ten krój płaszcza jest niezwykle efektowny, lecz odpowiedni jedynie dla kobiet wysokich i szczupłych.





Bluzeczka odznacza się niezwykłą prostotą kroju. Łatwo z 1 mtr. 50 cm. tkaniny wykonamy ją same, nie uciekając się do pomocy krawcowej.

Dwa zademonstrowane na dalszych rysunkach kompleciki — to odpowiedni strój na chłodniejsze dni letnie. Takie kostiumiki uszyjemy z lekkich, jasnych tkanin wełnianych. (J)

Kącik gospodyń

Możemy wypożyczać naczynia

Zarząd Łódzki Ligi Kobiet, pragnąc swoim członkiniom przyjść z pomocą, uruchamia w porozumieniem z Wydziałem Społeczno - Wychowawczym Powszechnej Spółdzielni Spożywców Wypożyczalnię Naczyń używanych w gospodarstwie domowym czynną przy ul. Wólczańskiej Nr 216 od godz. 10-ej do 12-ej codziennie.

Za niewielką opłatą (5 proc. wartości pożyczanej rzeczy) można przez trzy dni używać cynową balię, kocioł do bielizny, maszynkę do mięsa itp.

Wypożyczalnia Naczyń zaopatrzona jest również w talerze, salaterki, piękne serwisy do kawy, łyżki, noże i widelce.

Musimy wydatnie pracować
we wszelkich działach produkcji

Nie ma dziś w Polsce zakładów przemysłowych, gdzie w produkcji nie spotykalibyśmy pracujących kobiet.

W wielkiej piotrkowskiej hucie szkła „Hortensja" ekipę robotniczą krajalni stanowią kobiety. W fabryce metalowej „Metalurgia" w Radomsku automaty produkujące wszelkiego typu gwinty obsługują kobiety.

W PFSJ Nr 1 w Tomaszowie odpowiedzialne zadanie sortowaczek przędzy jedwabnej, przeznaczonej na eksport spoczywa w ręku kobiet. Przoduje w tej pracy ob. Chrzanowska.

16 lipca

Zebranie Koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W niedzielę, dnia 17. bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie Koła TPPR przy PZ PR Dzielnica Śródmieście-Prawa, ul. Gdańska 75.

Członków i sympatyków zaprasza Zarząd.

Zapisy studentów do domów wypoczynkowych

W związku z otrzymaniem dodatkowego przydziału miejsc na wczasy do domów wypoczynkowych na II i III turnus i na obozy społ.-wypocz. na II turnus — Federacja Polskich Organizacji Studenckich zawiadamia, iż do dnia 18 bm. włącznie w lokalu FPOS — Piotrkowska 64, 2 p. pok. 131 przyjmowane są zapisy.

Zaznaczamy, że termin ten jest ostateczny.

Wyniki kwesty

Zarząd Okręgu Łódzkiego Ligi Morskiej komunikuje, że w ramach „Dni Morza" w dniach 26 i 29 VI 1949 r. odbyła się kwesta uliczna, która w wyniku dała sumę 376.520 zł.

Nie wolno lekceważyć potrzeb i bolączek klasy robotniczej Łodzi

Pod adresem instytucji — pomijających milczeniem zarzuty naszych czytelników

Kiedy w maju tego roku wprowadziliśmy na łamach „Głosu" rubrykę **„Miasto i jego bolączki"**, poświęconą licznym listom naszych czytelników na temat ich wszelkiego rodzaju kłopotów, ilość listów napływających do Redakcji powiększyła się znacznie. Fakt ten uznaliśmy za wyraźny dowód potrzeby takiej rubryki, dzięki której niejedno zło może ulec naprawie.

Istotnie, wiele instytucji wyciągnęło z rubryki „Miasto i jego bolączki" **właściwe wnioski.** Nie obawiając się rzeczowej krytyki, instytucje te odpowiadały na stawiane przez czytelników zarzuty, niejedno ulepszając lub wyjaśniając powody takiego, a nie innego stanu rzeczy. Tak na przykład — otrzymaliśmy odpowiedź od Zarządu Nieruchomości w sprawie remontu domu przy ul. Bandurskiego 28, który, mimo, że nie był remontowany — będzie wyremontowany w najbliższym czasie, w sprawie tanich kwiatów dla upiększenia miasta — od wydziału plantacji miejskich, w sprawie stołówki PSS przy ul. Piotrkowskiej 163, gdzie usprawniono wydawanie obiadów, i od wielu innych.

Są to fakty pocieszające. Natomiast niepokoi nas **milczenie** ze strony wielu zainteresowanych instytucji i to często w wypadkach nie cierpiących zwłoki. Czekaliśmy cierpliwie, rozumiemy bowiem, że nie wszystko od razu już następnego dnia, można wyjaśnić. Tymczasem obserwujemy jednak zjawisko tak zwanego „nabierania na stałe wody w usta", co jest z gruntu szkodliwe. Milczenie takie może być poczytywane albo za lekceważenie opinii publicznej, co w naszym ustroju tolerowane być nie może w żadnym wypadku, albo też — co jest również szkodliwe — za ciche lecz bierne przyznanie nam racji. Dobrze, uznajecie słuszność uwag naszych czytelników, dlaczego więc nie wyciągacie z tego faktu odpowiednich wniosków, czemu nie ulepszacie swej działalności i nie zawiadamiacie o tym opinii publicznej?

Wiemy wszyscy, że Łódź jest miastem zaniedbanym, a zaniedbania te datują się jeszcze z okresu rządów sanacyjnych. Ale z drugiej strony Partia nasza, Rząd nasz, prowadzi **stałą akcję poprawy warunków bytu klasy robotniczej w naszym mieście.** Wszystkie instytucje użyteczności publicznej w Łodzi powinny być nastawione przede wszystkim na to, aby mieszkańcom ułatwić życie, a nie utrudniać go. Jeżeli same nie umieją zdobyć się na samokrytykę — powinny brać pod uwagę publikowane głosy krytyki. Są one wyrazem życiowej, bezpośredniej obserwacji, są głosami tego ogółu, dla którego potrzeb i dobra dane instytucje właśnie zostały powołane. Nie możemy pozwolić na lekceważenie zdania naszego czytelnika.

A więc, na przykład, 20 maja br. (!) ukazał się list w sprawie wyjazdu dzieci pracowników Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Rolniczych na kolonie w Jeleniej Górze. List ten skierowany był pod adresem DOKP — Łódź, która, mimo, że zamówiono specjalny wagon, naraziła dzieci na daleką podróż w tłoku w zwykłym wagonie pasażerskim. Pozostał on bez odpowiedzi i nie wiadomo, czy ktoś za to niedbalstwo został ukarany. Na podobny list — w sprawie podróży dzieci Zw. Prac. Użyt. Publ. do Mrozów na kolonie lecznicze z dn. 7 lipca również nie otrzymaliśmy wyjaśnienia. Na temat, że w Gospodzie Ludowej przy ul. Daszyńskiego jest brudno, że długo trzeba czekać, aby otrzymać obiad — wiele listów już drukowaliśmy. Na razie, niestety, bez skutku.

28 czerwca br. ukazał się list w sprawie ob. S. K. — chorej na płuca, ale nie do tego stopnia, by było jej potrzebne leczenie sanatoryjne, a znów zbyt chorej, by mogła jechać na wczasy lecznicze. Do tej pory brak odpowiedzi ze strony Zw. Zawodowych, Ubezpieczalni Społecznej lub Poradni Przeciwgruźliczej. To samo dotyczy listu ob. Szymańskiej w sprawie męża chorego na płuca, który skierowanie do sanatorium co prawda otrzymał, ale czeka na miejsce już przeszło pół roku.

Przykładów takich moglibyśmy wyliczyć więcej. Dotyczą one nie tylko bolączek osobistych — tych, czy innych poszczególnych jednostek, ale obchodzą żywotnie nieraz znaczną część mieszkańców Łodzi.

Ten stan musi się skończyć! Nie dopuścimy do tego, by biurokraci lub niedołęgi pozwalali sobie na lekceważenie głosów. Łódź jest miastem robotniczym i o tym nikomu nie wolno zapominać. Kto lekceważy potrzeby i troski miasta robotniczego, daje dowód tego, że z klasą robotniczą naszego miasta niczym nie jest związany. A tego pokroju „działacze" nie zagrzeją długo miejsca na swych stanowiskach, do których snać nie dorośli.

M. Zal.



„Telefon" od „parady"

Tow. Józef Kuraś — członek zarządu ZNP w Łodzi — pisze: „Mieszkam na osiedlu im. Montwiłła-Mireckiego, liczącym ok. 5 tys. mieszkańców. Jak wiadomo, osiedle jest znacznie oddalone od centrum miasta, a więc od szeregu instytucji użyteczności publicznej, z którymi, na przykład z Pogotowiem, w nagłych wypadkach można by porozumieć się telefonicznie. Cóż jednak mamy zrobić, skoro osiedle pozbawione jest jakiegokolwiek aparatu, z którego można było by skorzystać. Istnieje wprawdzie telefon w sklepie PSS nr 37, ale kierownik sklepu w żadnym wypadku nie pozwala na użytkowanie aparatu. Drugi aparat, znajdujący się w Administracji Osiedla, również jest niedostępny dla publiczności. Muszę przy tym zaznaczyć, że kierownik sklepu PSS nie pozwala z aparatu korzystać — nawet w wypadkach nie cierpiących zwłoki...".

Tego rodzaju postępowanie kierownika sklepu PSS i Administracji Zarządu Nieruchomości zasługuje na potępienie. Oczekujemy zmiany samowolnych, niczym nie uzasadnionych przepisów, które stworzyły sobie te instytucje, którym snać się wydaje, że znajdują się na bezludnej wyspie.

Dlaczego chorych wprowadza się w błąd

Tow. T. N. (nazwisko i adres znane Redakcji) pisze: „Jako stały pacjent Poradni Przeciwgruźliczej przy ul. Moniuszki uzyskałem w lutym br. wniosek na leczenie sanatoryjne. Po kilku miesiącach komisja wniosek odrzuciła, ponieważ stan mego zdrowia polepszył się do tego stopnia, że wystarczyłyby mi wczasy lecznicze. Ucieszony tym, zwróciłem się w końcu czerwca br. do Poradni z zapytaniem, czy sprawa mojego skierowania jest załatwiona. Odpowiedziano mi jednak, że w myśl okólnika pracownikom umysłowym wczasy lecznicze nie przysługują...".

Zasięgnęliśmy informacji w sprawie rzekomego okólnika i okazało się, że wprawdzie na wczasy lecznicze przysługuje, i słusznie (z czym zresztą zgadzał się w dalszym ciągu swojego listu tow. T. N.) pierwszeństwo pracownikom fizycznym, ale są również zapewnione miejsca dla pracowników umysłowych. Dlaczego więc informatorzy Poradni wzbudzają niepotrzebnie wśród chorych rozgoryczenie?

Jak spędzimy niedzielę?

Zastanawiałem się właśnie nad tym, co będę robić w niedzielę, kiedy niespodzianie rozległ się dzwonek u drzwi wejściowych. Otworzyłem:

— Serwus, jak się masz! — ujrzałem najpierw wydatny nos, a następnie całą, okazałą postać mego przyjaciela Hipolita.

— Dzisiejszą moją wizytę podyktowały względy, że tak powiem, natury wyższej. — rzekł on na wstępie. — Uważasz mój drogi — Polcia jest dziś nie w humorze, więc wolałem na dwie godziny zniknąć jej z oczu. Anioł nie kobieta, ale jak się zdenerwuje — szkoda gadać! Więc jestem.

— Poradź mi, Hipolicie. Właśnie dumam nad tym, jakby spędzić najmilej niedzielę.

— W razie niepewnej pogody możesz się wybrać na poranek filmowy. Możesz również wyjechać za miasto na tak zwane „łono natury". Zabierz swoją zacną małżonkę, coś do zjedzenia i pierwszym lepszym pociągiem lub tramwajem podmiejskim już od samego rana wyjedź gdzieś w ładne okolice.

— Dokąd, na przykład?

— No, przecież wybór jest wielki! Łódź ma tyle malowniczych okolic! Kolumna, Grotniki, Ruda Pabianicka, Tuszyn Las, Wiśniowa Góra, lub na dalszą wycieczkę — Spała!

— Dobrze, ale co zrobię, jeśli moja żona nie zechce wyjechać? Wiesz, że ona miewa swoje kaprysy.

— Hm, faktycznie, coby tu poradzić? Acha, już wiem! wykrzyknął triumfalnie Hipolit — możesz udać się w takim razie do Parku Ludowego na Zdrowiu. Znajduje się tam wieża spadochronowa, która jest czynna od 10-ej rano, aż do wieczora. Za jedne 50 złotych użyjesz wrażeń podniebnego lotu. A może jesteś członkiem Ligi Lotniczej?

— Owszem jestem!

— No, to w takim razie skok będzie cię kosztował tylko 30 złotych. Dla członków i wycieczek zbiorowych są zniżki. Ale muszę już uciekać.

— Dziękuję ci za dobrą radę, Hipolicie!

— Nie ma za co. Do zobaczenia. Przy wieży spadochronowej!

Sylw.

Udział społeczeństwa w pracy Rad Narodowych przyczyni się do ich zaktywizowania

W Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja, zwołana przez Kancelarię Rady Państwa i Ministerstwo Administracji Publicznej, w celu omówienia spraw budżetowych samorządu wojewódzkiego na rok 1950. W konferencji udział wzięli: min. Administracji Publicznej, ob. Wolski, dyrektor Departamentu Kontroli Rady Państwa — ob. Zamościk, przewodniczący wszystkich PRN, starostowie, sekretarze wydziałów i rachmistrze, członkowie wojewódzkiej komisji budżetowo-rachunkowej, członkowie Prezydium WRN.

Referat wygłosił ob. dyr. Kwaśnik, oświetlając punkty wytyczne przy opracowywaniu budżetów, kładąc główny nacisk na podejście społeczno-polityczne w ich przygotowaniu.

Dyr. Kwaśnik podkreślił intencje, przyświecające planowi ogólnopaństwowemu, dążącemu do stworzenia coraz lepszych warunków bytu robotnikom i chłopom. Dowodem tego są dotacje 200 miln. zł. na budownictwo, 48 miln. zł. na elektryfikację 68 wsi w województwie łódzkim i 10 miln. zł. na roboty melioracyjne. Te same intencje przyświecać muszą poszczególnym radom powiatowym i gminnym.

W dyskusji zebrani poruszyli szereg najżywotniejszych zagadnień terenu. Konferencję zakończyło przemówienie min. Wolskiego, który położył nacisk na konieczność bezpośredniej współpracy ze społeczeństwem. (es)

Stołówki PSS czynne w dni świąteczne

Już od najbliższej niedzieli stołówka PSS przy ul. Piotrkowskiej 163 otwarta będzie w te dni w godz. 10—22. W tych samych godzinach otwarty będzie bar PSS przy ul. Piotrkowskiej 92 i 6 Sierpnia 1. Świat pracy będzie mógł korzystać z tanich posiłków nie tylko w dni powszednie, ale również w niedziele i święta.

W najbliższym czasie PSS, uwzględniając postulaty mas pracujących Łodzi, uruchomi w dni świąteczne jeszcze większą ilość stołówek. (m)

DODATKOWE ILOŚCI WĘDLIN dla ludzi pracy w Łodzi

W dniu wczorajszym, dzięki interwencji Związków Zawodowych, otrzymaliśmy dodatkowe ilości wędlin z przerzutów sąsiednich województw. Otrzymane wędliny umożliwią powiększenie puli towarowej, przeznaczonej dla ludności pracującej, obarczonej rodziną.

A więc, jak informuje nas Wydział Handlu Zarządu Miejskiego, w dniu dzisiejszym, tzn. 16-go lipca wszyscy, posiadający bony PR — R i kupony kontrolne kat. RD (przedrukowane z bonów z mies. lutego) mogą nabywać dodatkowo 0,30 kg wędlin na odcinek nr 13.

A zatem poza jednym kilogramem mięsa każdy pracujący, obarczony rodziną otrzyma w tym tygodniu 0,70 kg wędlin na odcinki nr nr 13 i 14.

Troska o zdrowie dziecka

Stacje Opieki rozszerzają swą działalność

Brak lekarzy chorób dziecięcych daje się wyraźnie odczuć w naszym mieście, co jest szczególnie niebezpieczne, zwłaszcza latem, gdy istnieje możliwość pojawienia się różnych epidemii. Ośrodek Zdrowia przy Starostwie Śródmiejskim, by uczcić Rocznicę Manifestu Lipcowego — zobowiązał się wzmóc działalność na odcinku opieki nad matką i dzieckiem. Zmobilizowano lekarzy szkolnych, którzy przyjmować będą w Stacjach Opieki przez cały lipiec. Godziny przyjęć są następujące:

Stacja przy ul Nowotki 125 — codziennie godz. 13—15, we wtorki, czwartki i soboty w godz. 17—20, przy ul. Szpitalnej 12 — codziennie w godz. 11—13, przy ul. Napiórkowskiego 72 — codziennie godz. 9—11, Tymienieckiego 72 — codziennie godz. 13 do 15, Sanocka 36 — codziennie godz. 13—15, Piotrkowska 113 — codziennie godz. 9—11 i 13—15, Próchnika 11 — godz. 8—10 i 11—13. Będą tam udzielane porady w każdym rodzaju chorób dziecięcych, oraz w zakresie higieny i żywienia niemowląt. Prowadzona będzie również akcja zwalczania biegunek letnich.

W Ośrodku Zdrowia przy ulicy Próchnika 11 czynna będzie ponadto w tym miesiącu poradnia ogólna, w której przyjmować będą lekarze następujących specjalności: lekarz chorób wewnętrznych godz. 8—9,30 i 13—14,30, neurolog — godz. 8—10, chirurg godz. 8—10, laryngolog godzina 8—9, ginekolog 13—15 w poniedziałki, środy i czwartki, chorób dziecięcych 15—17, okulista od 12.30 do 14.30, poradnia dla niemowląt od godz. 8 do 10 i 11 do 13, poradnia dla ciężarnych godzina 8—10, poradnia przedślubna godz. 10—14, poradnia przeciwjaglicza godz. 15—17, poradnia przeciwweneryczna godz. 10 do 14, poradnia dentystyczna godzina 8—15 i zakład fizykalnego leczenia godz. 8—15.

Uruchomienie wszystkich stacji i poradni w naszym mieście niewątpliwie przyczyni się do usprawnienia lecznictwa, zwłaszcza, że udostępnione są one wszystkim ubezpieczonym w Ubezpieczalni Społecznej.

Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

Piotrkowska 95 — Bartoszewski, Rokicińska 53 — Czyński, Zgierska 63 — Dancerowa, Pl. Wolności 2 — Rowińska-Koprowska, Nowotki 91 — Stanielewicz, Rzgowska 51 — Siniecka, Gdańska 23 — Barkowski.

Tabela wygranych 56 loterii
3-ci dzień ciągnienia III-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na numery: 22364 w Warszawie 64205 w Poznaniu.

Wygrana 200.000 zł padła na numer 48594 w Zakopanem.

Wygrane po 100.000 zł padły na numery: 33337 42439 55958 56955 69351 74899 79234 94121

Wygrane po 40.000 zł padły na numery: 1841 2467 14113 15470 21854 23070 23198 39176 51315 57526 67529 75020 83304 90305 90309.

TEATR

PAŃSTWOWY
TEATR WOJSKA POLSKIEGO
(Jaracza 27)

Dziś o godz. 19,15 widowisko śpiewno-taneczne „Kram z piosenkami" w reżyserii Leona Schillera i w wykonaniu pięćdziesięcioosobowego zespołu słuchaczy Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

TEATR KAMERALNY
DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 komedia Scribe'a „SZKLANKA WODY".
Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. tel. 123-02.

TEATR LETNI „OSA"
ul. Piotrkowska 94

Komedia muzyczna „Jadzia Wdowa" z występami Władysława Waltera — codziennie o godz. 19.30 — w niedziele i święta o godz. 16, 19.30.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY

Godz. 19,15 doskonała komedia G. Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA"
Piotrkowska 243

Codziennie od dnia 7 lipca br. o godz. 19.15 „ROSE MARIE" Przepiękna romantyczna operetka w 7 obrazach. Udział bierze cały zespół. Balet — Chór — Orkiestra.
UWAGA: Operetka „Rose — Marie" graną będzie tylko przez lipiec. Bilety w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17-tej.

TEATR MELODRAM
Nieczynny z powodu remontu.

KINA

ADRIA — „Wołga! Wołga!
godz. 16, 18, 20.
film dozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — „Młoda Gwardia"
I seria
godz. 16, 18,30, 21
film dozwolony dla młodzieży
BAJKA — „Krążownik Wareg"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. nr 30
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19; 20; 21
HEL — (dla młodz.) „Kulisy Ringu"
godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Nikt nic nie wie"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodzieży
POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwolony dla młodzieży
PRZEDWIOŚNIE — „Złoty Kluczyk"
godz. 16, 18, 20.
dozwolony dla młodzieży
ROBOTNIK — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży
ROMA — „Opowieść o prawdziwym człowieku"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży
REKORD — „Mali detektywi"
dla młodzieży godz. 16
„Czwarty peryskop"
godz. 18, 20
dla młodzieży dozwolony
STYLOWY — „Krwawa Wendetta"
godz. 16, 18, 20
dla młodzieży dozwolony
ŚWIT — „Mężczyźni w jej życiu"
godz. 18, 20
dozwolony od lat 16
TATRY — „Zawieja"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży
TĘCZA — „Kariera"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży
WISŁA — „Młoda Gwardia"
seria I
godz. 15,30, 18, 20,30
film dozwolony dla młodzieży
WŁÓKNIARZ — „Pocałunek na stadionie"
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla młodzieży
WOLNOŚĆ — „Pocałunek na Stadionie"
godz. 16, 18, 20.
film dozwolony dla młodzieży
ZACHĘTA — „Podróż w nieznane"
godz. 16, 18,30, 21

SPORT SPORT SPORT

Nowe zasady produkcji
sprzętu sportowego w Polsce

Troskliwa opieka roztaczana nad sportem w Polsce Ludowej, jest jednym z naczelnych zadań Rządu Rzeczypospolitej.

Władze Naczelne Państwa Polskiego dały temu wyraz w przeprowadzonej reorganizacji struktury organizacyjnej sportu w naszym kraju. Nie na tym jednak zagadnieniu kończą się wysiłki naszych Naczelnych Władz Państwowych, dążące do wydźwignięcia sportu polskiego na najwyższy poziom. Należy bowiem jednocześnie dostarczyć wielkim masom, uprawiającym sport i wychowanie fizyczne, dostatecznej ilości sprzętu sportowego.

Poniżej zamieszczamy w skróceniu artykuł, jaki ukazał się we wczorajszym wydaniu „Trybuny Ludu", omawiający zagadnienie nowych form wytwórczości sprzętu sportowego w Polsce.

„Jedną z poważniejszych bolączek odrodzonego sportu polskiego był brak sprzętu. Kiedy rozmowa z działaczami sportowymi zahaczała o ten temat, prawie natychmiast słyszało się narzekania. To wykonane z marnej skóry piłki futbolowe pękały po kilku kopnięciach, to kolce lekkoatletyczne wyszczerbiały się lub obruszały już po kilku treningach, to znów buty hokejowe wykonane były tak, że po kilkakrotnym ich użyciu wierzchy odchodziły od spodów. Przykładów takich można by przytaczać znacznie więcej.

A tymczasem zapotrzebowanie na sprzęt rośnie w niebywale szybkim tempie. Wystarczy powiedzieć, że w roku 1948 zapotrzebowanie ogólne sprzętu, zgłoszone tylko przez GUKF, wyraziło się sumą 860 milionów złotych, podczas gdy w roku bieżącym cyfra ta podniosła się do miliarda sześciuset milionów zł.

Sprzęt produkowany był dotychczas bardzo dowolnie. Najróżnorodniejsze zakłady prywatne, spółdzielcze, chałupnicze i przemysłu miejscowego nie miały modeli, zaś produkcja nie tylko nie odpowiadała potrzebom sportowców - wyczynowców, ale bardzo często nie nadawała się do użytku w sporcie masowym.

GUKF opracowuje teraz rysunki i opisy techniczne sprzętu, uzgodnione z Polskimi Związkami Sportowymi. Na podstawie tych rysunków wykonane będą modele, służące jako wzory dla nowej produkcji.

Przy produkcji sprzętu korzystać będziemy z najdoskonalszych wzorów. GUKF zwrócił się już do szeregu firm zagranicznych z prośbą o nadesłanie takich modeli sprzętu, których jeszcze w kraju nie posiadamy. Będziemy importować niewielkie ilości prototypów, które służyć będą jako wzory dla produkcji rodzimej.

Zagadnienie produkcji wiąże się z zagadnieniem surowców. Trudno wymagać, aby państwo, mając przed sobą tysiące potrzeb, zaspokajało wszystkie żądania sportowców. Prawie niemożliwe jest np. całkowite zaspokojenie wołania o skórę na piłki do siatkówki. Dobrą, przepisową piłkę otrzymają na pewno wszystkie zainteresowane komórki. GUKF chcąc zaspokoić zapotrzebowanie na te piłki ze strony wsi, przystąpił do badań nad produkcją piłek z materii zastępczej, używając do tego celu odpowiednio impregnowanego brezentu. Piłka taka, mając przepisową wagę i średnicę, będzie znacznie tańsza i łatwa do produkowania na szeroką skalę.

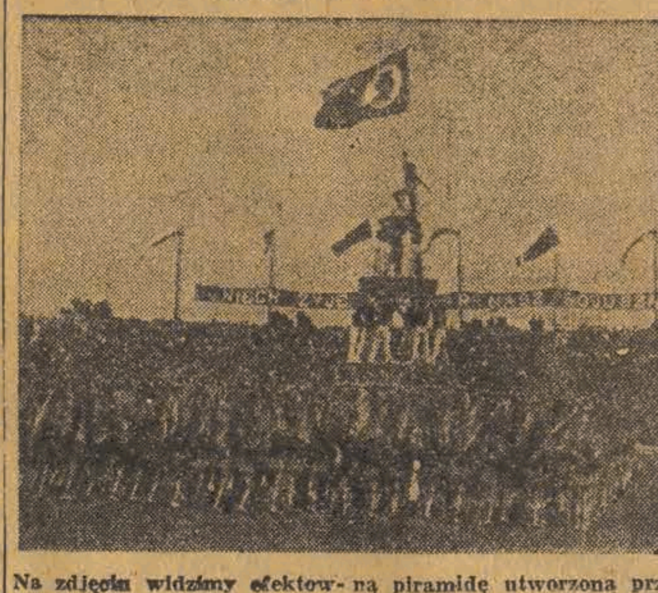
Rozgraniczając potrzeby sportu masowego od potrzeb sportu wyczynowego, GUKF stara się o uruchomienie produkcji sprzętu w dwu kierunkach. Sprzęt dla wyczynowców produkować będą fabryki podległe nowoutworzonej organizacji pod nazwą „Zjednoczenie Wytwórni Sprzętu Sportowego", zaś sprzęt dla sportu masowego będzie wytwarzany przez zakłady przemysłu miejscowego, pozostające w ścisłej współpracy z GUKF-em.

Zjednoczone Wytwórnie Sprzętu Sportowego obejmą, jak już wspomnieliśmy, produkcję dla wyczynowców. W Kętrzynie koło Olsztyna powstanie fabryka wzorcowa. Uruchomione tam będą 4 działy: żelazny, drzewny, skórzany i konfekcyjny. Stocznie kutrów i łodzi z Gdańska, Szczecina i Giżycka będą również podległe Zjednoczeniu. W chwili obecnej montuje się Spółdzielnię Pracy Sprzętu Narciarskiego w Zakopanem, która pod fachowym kierownictwem Polskiego Związku Narciarskiego dostarczy na rynek wysokogatunkowy sprzęt narciarski.

Powołana do życia Centralą Handlowa Sprzętu Sportowego dysponować będzie produkcją fabryk państwowych oraz Zjednoczenia. Sprzęt wyprodukowany przez przemysł chałupniczy, prywatny, spółdzielczy, miejscowy, kluczowy i własny, rozdzielany będzie przez Centralę pionom sportowym i resortom, Państwowym Domom Towarowym i spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej oraz sklepom własnym, które zgodnie z planem, powstaną w ilości stu do roku 1952 na terenie całej Polski.

Sport polski staje mocną nogą na zdrowych podstawach. Odcinek sprzętu, zupełnie zaniedbany w Polsce przedwrześniowej, stał się teraz przedmiotem troski najwyższych czynników. Partia docenia znaczenie wychowania fizycznego i sportu. W Planie Sześcioletnim uwzględnione są w dużej mierze jego potrzeby inwestycyjne. Sport stanie się w Polsce Ludowej jednym z poważniejszych czynników wychowania socjalistycznego".

Żywa piramida



Na zdjęciu widzimy efektowną piramidę utworzoną przez sportowców radzieckich w czasie swych gościnnych występów w Warszawie

Rejestracja
członków Z.K.S. „Ogniwo"

Zarząd ZKS „Ogniwo" podaje do wiadomości członków b. klubów: „Tramwajarze", „Energetyka" i Samorządowiec", że od dnia 15 lipca rb. przeprowadzana będzie rejestracja członków.

Każdy z członków ZKS „Ogniwo" musi złożyć deklarację, 50 zł wpisowego i 5 zł na legitymację członkowską.

Rejestracja trwać będzie od dnia 15 sierpnia rb. i odbywać się będzie w Sekretariacie Klubu, ul. 11-go Listopada 30 w godzinach od 18-tej do 20-tej w poniedziałki, środy i piątki.

Kolegium sędziów ŁOZPN

Komunikat Nr 20

1) **Obsada zawodów na dzień 16 lipca br.:**

Boisko Zduńska Wola, godz. 18-ta: Zd. Wola — Zgierz — Kowalski Zygmunt.

Obsada zawodów na dzień 17 lipca br.:

Boisko Żychlin, godz. 18-ta: Emjeden — Związkowiec — Olejnik.

Boisko Zjednoczone, godz. 11-ta: Ognisko — Zw. Piotrków — Naporski.

Boisko Karsznice, godz. 18: Karsznice — Arko — Szperling.

Boisko Konstantynów, godz. 18: Unia — Zryw Brz. — Hanysz.

Boisko Arko, godz. 11: Łodzianka—Metalowiec — Bira.

2) Wzywa się na czwartek, dn. 21 bm. na godz. 19-tą kol. kol. Błaszczyńskiego i Dębskiego (ponownie).

Co usłyszymy przez radio?

12,04 **Wiadom. południowe** oraz przegl. prasy stoł. 12,20 Audycja dla wsi, 12.50 „Melodie ludowe", 13,20 Skrzynka PCK. 13,30 Muzyka obiadowa, 14.00 Felieton, 14.15 (Ł) Koncert solistów, 14,55 (Ł) Poradnik rolniczy, 15,05 (Ł) Interludium z płyt, 15,15 (Ł) Aktualności łódzkie, 15,25 Informacje ogólnopolskie, 13,30 „Słowik" 16,00 Reportaż z obozu młodzieżowego. 16,15 Muzyka, 16.20 (Ł) Muzyka rozrywkowa, 16,50 (Ł) „Więcej ładu i składu w pracy". **17,00 I Dziennik popołudniowy**, 17.15 „Przy sobocie po robocie". Transm. z Czechosłowacji. 18,15 „Wieczór Mickiewiczowski". 18,40 Popularne utwory skrzypcowe, **19,00 II Dziennik popołudniowy**, 19,15 Koncert popularny, 20.00 „Eugeniusz Oniegin" (3). 20.20 Koncert rozrywkowy. Transm. z Czechosłowacji. **21,00 Dziennik wieczorny**. 21.40 „Teatr Eterek". 22.00 Muzyka taneczna, 22,45 (Ł) „Półwysep Hel — żółta Jastarnia" reportaż J. Wojtyńskiego. 22,58 (Ł) Omów. progr lok. na jutro, **23,00 Ostatnie wiadomości**, 23,10 Muzyka taneczna, 23,50 Program na jutro, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Uśmiechnij się!



— Jak się czujesz jako żonaty?
— Doskonale! Mam wrażenie, że jestem znów młodym chłopcem.
— ???
— Muszę pokryjomu palić papierosy.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.:
Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 205-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-28
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-28
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-21; 156-81
Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 232-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 86, tel. 111-50
D-04428

W. Ażajew 199

Daleko od Moskwy

— Niepokoję się, gdyż nie ma od niego wiadomości. Wyjechał i zginął. Na cieśninie sytuacja jest ciężka. Czy możliwe, że omyliłem się co do niego?

Znów zamilkli, zatopieni we własnych myślach. Szczera rozmowa zbliżyła ich i chwile milczenia nie budziły już w Tani niepokoju. Miarowe kołysanie sań działało usypiająco, i dziewczyna, znużona całodzienną pracą, zasnęła. Ale Batmanow nie pozwolił jej spać nawet dwudziestu minut.

— Czy śpicie Taniu? — zapytał i zadziwił ją po prostu tym krótkim zwrotem. — Proszę nie spać. Sam nigdy nie śpię w dzień i innym nie pozwalam. Będziemy znów rozmawiać na oderwane tematy... Dobrze, że przywróciliście mnie do porządku, kiedy za bardzo się rozgadałem... Sam wywołałem niepokój w mojej duszy i obecnie jakoś mi niewyraźnie...

Tania domyśliła się co Batmanow ma na myśli i jej samej zrobiło się ciężko.

— Czy były w waszym życiu jakieś silne przeżycia, czy też nie — tego nie wiem. Prawdopodobnie nie były, gdyż na twarzy waszej nie widać nawet chmurki... Obecnie coraz częściej zastanawiam się nad tym, co nazywa się życiem osobistym. Oczywiście, że praca zajmuje w naszym życiu główne miejsce. Ale jeżeli prócz pracy — dla człowieka nic prawie nie istnieje — wątpię, czy można nazwać go człowiekiem.

Batmanow mówił spokojnie, zrównoważonym głosem, jak gdyby głośno rozmyślał.

— Mnie się zdaje, że wszystko zależy od tego, jak życie układa się na początku, czy zacznie się od wielkiej, prawdziwej miłości. Wszak są ludzie, którzy nigdy nie kochali i nie rozumieją w ogóle co to za ptak. Nie wierzą nawet, że uczucie takie istnieje i uważają je raczej za literacki wymysł.

Batmanow kurczowo zacisnął ręce.

— Proszę mi wybaczyć, że poruszyłem ten temat. Ale jesteście dorosłą osobą, chociaż życie wasze dopiero się zaczyna. I lepiej jest patrzeć otwarcie na wszystkie przykre rzeczy w życiu, aniżeli wstydliwie odwracać od nich wzrok. Bardzo źle, jeśli zbliżenie następuje bez prawdziwej miłości. Wtedy pomiędzy mężczyzną i kobietą powstaje fałszywy, lekki stosunek. Czasem te stosunki od razu stają się cyniczne... Dlaczego tak wzdychacie Taniu? Czy przykro wam słuchać?

— Nie pytajcie, — głucho odpowiedziała Tania.

Skulona pomyślała o swojej dawnej znajomości z Chmarą, która na szczęście przerwała się w odpowiedniej chwili: Chmara przeraził ją swoją brutalną natarczywością.

— Oczywiście nie łatwo jest słuchać tego, co mówię, — zgodził się Batmanow. — Cóż robić, w życiu wypada dźwigać niemało ciężarów. A ja, aż do bólu cierpię, pragnąc zrozumieć, dlaczego moje rodzinne życie nie było szczęśliwe? Zdaje mi się, że kochałem Annę. Jest siostrą mego przyjaciela, wszyscy mówili, że jesteśmy odpowiednią parą i radzili abyśmy się pobrali. Pobraliśmy się. Na początku żyliśmy we dwoje, potem urodził się syn. Wszystko wyglądało dobrze: przyjazna rodzina, jednak chłopiec był nie bardzo zdrów. Zdaje mi się, że nie mogę sobie robić wyrzutów. Jednakże nie mogę znaleźć sobie miejsca i z goryczą myślę — żyłem obok żony i dziecka, oddychałem jednym powietrzem z nimi — a jednakże byłem od nich daleko. Anna Iwanowna powiedziała mi to pewnego razu. Nawet nie wiem, czy był to wyrzut. Jest to kobieta mądra, rozumna, ale odnosiła się do mnie z wygórowanym szacunkiem, i mówiła nieśmiało, raczej dawała do zrozumienia..

(D. c. n.)